N^er 260. Kraków, 13 Listopada — Piątek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dworskiego, Wieczorkowskiego (?) i wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 22 i **w Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. **Na Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: **w Wiedniu** Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 12 listopada.

Bardzo rzadko spotkać się można w zagranicznéj prasie z artykułem o stosunku Polaków do Rosyan, aby rozprawiał bez namiętności i pochlebstwa a nadto ze znajomością przedmiotu. W niemieckiéj prasie rzecz to najrzadsza. Dla tego też pominąć nie możemy artykułu, który *Vaterland* onegdaj pod napisem: „Polacy i Rosyanie“ poświęcił wykazaniu powodów, które zdaniem tego dziennika, Rosyę skłonićby winny do zaprowadzenia w krajach polskich stanu rzeczy opartego nie na gwałcie i sile, jak dzisiaj, ale na prawie *(Rechtszustand)*.

Skoro autor artykułu jest przekonany, a o tem z całego toku dowodzeń wątpić nie można, że rząd rosyjski opiera się w Polsce jedynie na sile i panuje za pomocą gwałtu a nie prawa, przyznać zatem musi, jak trudno tam zaprowadzić ów stan prawny w stosunki między rządzącymi a podwładnymi. Powiemy chętnie, że trudność nie jest jeszcze niepodobieństwem; ale na to konieczny jest widok usiłowań dążących do zwalczenia trudności: *in magnis et voluisse sat est*, powiedział łacinnik, pomny zapewne na to, jak wiele wola prawdziwa dokonać może.

Usiłowań takich nie widzimy; nie widzi ich też *Vaterland*. Wiele jednak, zdaniem jego, i ważnych względów politycznych przemawia za tem, aby Rosya w tym kierunku działała. Głównym jest ewentualność wojny Rosyi z Niemcami, prawdopodobieństwo służące teraz za podstawę polityce nie jednego mocarstwa. Dzisiejszy stan rzeczy na sile oparty, może wystarczyć w Polsce w czasie pokoju, ale w wojnie, którąby Królestwo Polskie za teatr jej obrać musiała, jakże wielkiem dla Rosyi byłyby niebezpieczeństwem obecne stosunki Caratu z narodem polskim? Przedstawia dalej *Vaterland* politykę ks. Bismarka, jego dążności zaborcze, głównie względem Saksonii i zamiary niegdyś objawione wynagrodzenia dynastyi saskiej tronem polskim. Przypomina postępowanie Prus w czasie wojny z Austryą i wnosi, że w razie starcia z Rosyą, wyszedłby może manifest znanym napisany stylem: „do sławnego narodu polskiego“....

Nie pójdziemy za *Vaterlandem* w rozbiorze owych politycznych względów, które stawia Rosyi, ani też nie będziemy wchodzili w ich ocenienie. Dosyć, że nie ma żadnego symptomatu do zmiany stanu rzeczy w Królestwie Polskiem na stan prawny, a przeto Rosya albo nie uznaje doniosłości owych politycznych powodów, lub też że takiej zmianie stoi co innego na zawadzie. *Vaterland* zdaje się widzieć trudność w skłonieniu Polaków do zgody, do porozumienia, do przyjęcia owej zmiany stosunków z Rosyą. Nie dziwi się temu, przytacza, a oddać mu winniśmy sprawiedliwość, z bezstronnością, okoliczności, które się przyczyniły, że stan ów prawny, jaki istniał po roku 1815, a ku któremu zmierzał systemat Wielopolskiego utrzymać się nie mógł. Stara się przytem znaleść podstawę, na którejby do takiego porozumienia między Polakami a Rosyą przyjść mogło, i upatruje ją w ustawie konstytucyjnej Królestwa Polskiego danej przez Cara Aleksandra I, którą także za podstawę polityki Margrabiego uważa. W tem się myli, bo Wielopolski, o ile wiemy, miał na oku statut organiczny z r. 1832, który nigdy w życie wprowadzonym nie został.

Lecz mniejsza o to. Nie pierwszy to raz o porozumieniu się takiem, za jakiem przemawia *Vaterland*, była mowa, i powiemy szczerze, że nie u samych Polaków szukać należy powodów, dla czego do skutku nie przyszło. Zwłaszcza po wypadkach 1863 r. otwarte było pole dla Rosyi do zaprowadzenia stanu prawnego. Wiadomo, jaki zaprowadziła. Nad stan prawny, przełożyła nie tylko stan siły, ale po prostu zniszczenie. A nawet, skoro się już przekonać mogła, że hasła tego przeprowadzić nie jest w stanie, czy zrobiła najmniejszy choćby krok dla ulżenia w jakimkolwiek kierunku? Jakież mogły być przeszkody ze strony ludności polskiej stawiane? Nie było żadnych, bo być nawet nie mogły. Kto wie nawet, czy właśnie wzgląd religijny, dla którego tak słusznie pragnie *Vaterland* zmiany stosunków Caratu do Polski, nie jest głównie na przeszkodzie wszelkiemu w tym kierunku postępowaniu. Wobec ucisku i prześladowań w Chełmie, czy można się spodziewać od Rosyi, aby zaprowadziła stan rzeczy na prawie, a nie na sile oparty?

Zaprawdę, nie chodzi tu o marzenia Polaków, ale o systemat polityczny Rosyi, oparty na Caracie. Trudno się spodziewać zaprowadzenia stanu prawnego w Polsce bez zmiany polityki Caratu. Jest ona zdania, jak pisze *Vaterland*, że siła na czas pokoju wystarczy w Polsce. Jak dalece zgadza się to przekonanie z moralnością, nie pytamy, bo siła nie zna moralności. Stan prawny jest obowiązkiem ludzkości, tak dobrze w czasie pokoju jak wojny. Ale dla Rosyi w czasie pokoju wystarcza siła, a gdy wojna nadejdzie, wtedy znów mówić o prawie będzie zapewne — za późno.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 11 listopada.

(R) Jeszcze tutaj ochłonąć nie mogą z wrażenia, jakie sprawiło ogłoszenie noty hr. Andrassego z d. 4 b. m. w *Nowej Pressie*. Gdyby wiedziano, kto dopuścił się tej niedyskrecyi, i gdyby chciano zwrócić na siebie uwagę całej Europy, możnaby bardzo łatwo mieć swoją, tj. austryacką sprawę Arnimowską. Hr. Arnim zabrał tylko niektóre dokumenta, których cecha urzędowa wymaga dopiero sądowego poświadczenia, hr. Arnim zresztą rości sobie prawo własności prywatnej do tych dokumentów i nie myślał zrobić z nich użytku publicznego. W danym zaś wypadku cecha urzędowa noty hr. Andrassego nie może być wątpliwą, a ogłoszenie noty może pokrzyżować całą akcyę dyplomatyczną rządu austryackiego wobec gabinetu petersburskiego. *Nowa Presse* powiada, że otrzymała notę z Petersburga. Nota hr. Andrassego nosi datę d. 4go b. m., a wystosowaną jest do dwóch ministrów przedlitawskich. Pocóżby nota ta miała być wysłaną do Petersburga i jakim sposobem mogłaby była tak prędko ztamtąd powrócić, aby ją *Nowa Presse* już d. 10go była w stanie ogłosić, zwłaszcza, iż już dziennik ten d. 8go b. m. w telegramie z Peszta z d. 7go podał treść noty hr. Andrassego. W nocie hr. Andrassego znajduje się ustęp o osobie rosyjskiego ministra skarbu p. Reuterna, ustęp — którego *Nowa Presse* nie wydrukowała, aby nie przeszkodzić układom austryacko-rosyjskim, ależ sama wzmianka o tym ustępie nieogłoszonym, bardzo jest drażliwą dla rosyjskiego ministra finansów. Zresztą nie na to piszą się dokumenta dyplomatyczne, aby — zaledwie napisane — dostały się do dzienników i aby powodzenie lub niepowodzenie rokowań zależało od większej lub mniejszej dyskrecyi jakiegoś pisma publicznego. Nota hr. Andrassego jest presyą na ministerium przedlitawskie, a przez jej ogłoszenie presya nabiera tem większego znaczenia, bo odwrót hr. Andrassego stał się również niemożebnym, jak dalszy opór pp. Banhansa i De Pretisa.

Dzisiejsza *Presse* w części gospodarskiej podnosi cechę poufną noty hr. Andrassego, oraz niedyskrecyę, jaką popełniono. Głos *Pressy* kazałby wnosić, że ogłoszenie noty bardzo niemile dotknąć musiało sfery przedlitawskie, lubo *Presse* daleką jest od posądzenia kogoś o popełnienie niedyskrecyi. *Tagblatt* naturalnie skorzystał z tego istotnie sensacyjnego wypadku, aby go odpowiednio upstrzyć i podnieść do znaczenia europejskiego. Że *Nowa Presse* pierwej dostała notę, aniżeli p. Banhans, to najmniej śmiała z konkluzyj, do jakich dochodzi *Tagblatt*. Zobaczymy, jakie jeszcze ta sprawa za sobą pociągnie następstwa.

Nieporadność gminy tutejszej w sprawie cmentarza bezwyznaniowego już bawić poczyna. Namiestnictwo — mając po swej stronie całą prawie opinię publiczną — przemawia do Magistratu wiedeńskiego w sposób coraz bardziej stanowczy. Rozchodzi się o własność grobów prywatnych i o prawo dalszego w nich chowania zmarłych, pomimo zamknięcia cmentarzów wiedeńskich. Namiestnictwo ze względów sanitarnych zgodziło się na otwarcie nowego cmentarza wspólnego i zamknięcie dawnych cmentarzy zbyt blisko miasta położonych. Ale okoliczność ta nie wyklucza możności chowania kilkuset osób corocznie w nabytych grobach familijnych i to tylko na pewien przeciąg czasu, dopóki nie wygasną prawa do tych grobów. Namiestnictwo znajdując się pomiędzy ukazem Magistratu a oporem ludności, orzekło na wzór Kalifa Omara: albo względy sanitarne przemawiają za zamknięciem także i grobów rodzinnych, albo nie; w ostatnim razie nikt nie ma prawa naruszać własności prywatnej, w przeciwnym zaś razie, t. j. jeśli zamknięcie tych grobów jest kwestyą sanitarną, to o niej rozstrzygać będzie namiestnictwo wespół z Magistratem. *Dixit*, a komisya namiestnicza odrazu zaczęła pełnić swe czynności, wzywając Magistrat i Radę miejską, aby wybrali członków do tej komisyi. Ta sprawa jest tak prowadzoną po mistrzowsku, iż znać i czuć tu rękę p. Lassera. Pokaże się teraz, co powie komisya sanitarna. Jeżeli jej zdaniem dalsze chowanie zmarłych w grobach rodzinnych nie zagraża sanitarnym stosunkom stolicy, to nikt ani zdoła naruszać praw własności prywatnej.

Berlin 3 listopada.

W ostatnich czasach sprawa hr. Arnima wyłączny miała przywilej zajmowania wszystkich. Jakkolwiek dziś straciła ona już nieco swój symptom gorączkowy, nie będzie może spóźnionem podać wam kilka autentycznych szczegółów o stosunkach między kanclerzem i ambasadorem przed wybuchem sporu. Przed mniej więcej piętnastu miesiącami, przybył pewnego dnia zwykły kuryer od ambasadora z Paryża, do ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie. Urzędnicy, których obowiązkiem było odpieczętowywać depesze, znaleźli między innemi dokumentami tej przesyłki list, zaadresowany ręką hr. Arnima do Cesarza osobiście. List ten zapewne przez pomyłkę przesłany został do ministerstwa w Berlinie, zamiast być osobno wyprawionym. List oddano księciu Bismarkowi, który go zaraz osobiście odniósł do zamku, aby go wręczyć monarsze. Cesarz Wilhelm odebrał list i przeczytał go po cichu w obecności pierwszego ministra. Wtedy książę Bismark zwracając się do Cesarza, rzekł: „Czy kanclerz może wiedzieć, co ambasador uznał za potrzebne napisać do J. C. Mości?“ Cesarz odpowiedział: „Są to sprawy prywatne“. Od tej chwili powstała wojna między kanclerzem i ambasadorem.

Co się tyczy sprawy bieżącej wątpić trudno, że hr. Arnim będzie skazany. Lecz zapewniają, że widząc się całkiem zgubionym, nie będzie miał względu na nikogo i rozgłosi, aby się zemścić, najpoufniejsze sprawy. Mówią, że Cesarz, który dał pozwolenie wytoczenia sprawy przed sądy, jest nieco zdziwiony sposobem, w jaki pozwolenie to wytłomaczono. Gdy Cesarzowi mówiono o dokumentach zatrzymanych przez b. ambasadora, Cesarz miał powiedzieć, aby o tem orzekł sąd cywilny, lecz nie miał na myśli, jak mówią, śledztwa sądu karnego, w czem przecież ogromna jest różnica. Lecz dziś, gdy sprawa jest już w rękach sprawiedliwości, za późno już kłaść nacisk na tę kardynalną różnicę. W Niemczech wszyscy, prócz stronnictwa *Kreuz Ztg* są w tej sprawie za księciem Bismarkiem. Hr. Arnim mało ma w ogóle sympatyi. Nie lubią go tu. Jest to punkt ważny, aby dobrze ocenić doniosłość zwycięztwa kanclerza.

Londyn 6 listopada.

Nadspodziewane przyjście na świat syna księcia Edynburskiego w Buckingham palace, podczas gdy wszystko przygotowane było na odbycie słabości księżnej w nowej rezydencyi księcia w hrabstwie Kent, zmusiło Cesarzowę rosyjską do pozostania w pałacu. Ponieważ nie jest w gościnie u królowej, płaci ona za wszelkie potrzeby swoje i swego orszaku. Wyższe towarzystwo angielskie jest tem zgorszone i podnosi kontrast podobnego traktowania monarchini obcego i sprzymierzonego mocarstwa, z gościnnością, jakiej wszędzie doznawał na kontynencie Książę Walii i jakiej doznawali wszyscy Anglicy, którzy byli w Petersburgu na ślubie księcia Edynburskiego. Mówią, że panuje pewna oziębłość między Cesarzową rosyjską i Królową, odkąd królowa nagle opuściła Windsor, podczas odwiedzin Cara w Anglii.

Powtarzają tu, że poseł hiszpański udał się do *Forreign-Office*, aby lordowi Derby uczynić przedstawienia pod względem przesyłek broni Karlistom. Lord Derby zbył krótko te przedstawienia *(Put his foot upon these complaints)*.

Cofnięcie reprezentanta angielskiego z Watykanu jest następstwem odwołania eskadry „Orenoque“. Jest to także manifestacya protestancka ze strony p. Disraelego.

Dowiaduję się z dobrego źródła, że marszałek Bazaine, który mieszka obecnie w Londynie, doznał kilku upokorzeń ze strony towarzystwa angielskiego. Dawni znajomi nie chcieli przyjmować go, ani nawet rozmawiać z nim. Mówiono wiele o tych zajściach w salonach West-End. Wyjeżdża on do Lizbony.

Uniwersytet angielski skłonił się do prośby królewskiego Towarzystwa geograficznego, które żąda nowej wyprawy do północnego bieguna. Lecz brakuje jeszcze zezwolenia ministerstwa skarbu, gdyż kwestya ta jest w tej chwili czysto budżetową.

W ministerstwie spraw indyjskich *(Indian office)* mniemają, a jest to również mniemanie dawnego jeneralnego gubernatora w Bombay, że Nana-Sahib został schwytanym. Pewnem jest w każdym razie, że Nana-Sahib nie umarł, a przynajmniej, że żył jeszcze przed trzema lub czterema laty, czego rząd indyjski miał dowody.

N. Pan nadał porucznikowi 5 pułku dragonów Zygmuntowi Longschamps-Berrier, jako kawalerowi orderu korony żelaznéj 3éj klasy, szlachectwo austryackie; podpułkownika ułanów ks. Schwarzenberga N. 2 bar. Fryderyka Kellnera-Köllensteina polecił przenieść w stały stan spoczynku; kapitanowi pułku piechoty arcyks. Karola Salwatora N. 77 Henrykowi Rajskiemu udzielił wojskowy krzyż zasługi, uznając jego wieloletnią działalność jako nauczyciela w szkołach wojskowych.

N. Pan mianował kapitana 1éj klasy Franciszka Festa z pułku piechoty bar. Kussewicza N. 33 komendantem kadry instrukcyjnéj przy bukowińskim batalionie obrony krajowéj w Suczawie N. 78.

Oficerami instrukcyjnymi w obronie krajowéj czynnéj mianowani zostali w Galicyi porucznicy: Emil Ringel z pułku piechoty N. 77 w bat. N 52 w Krakowie. Alfons Kummerer v. Kummersberg z pułku N. 57 i Wilhelm Wolf z pułku N. 71 w w batalionie N. 56 w Kolbuszowie, Józef Schimak z pułku N. 30 w batalionie N. 58 w Krośnie, Eugeniusz Seja z pułku N. 57 w batalione N. 59 w Przemyślu, Edmund Schmidt v. Schmidtsfelden z pułku N. 9 w batalionie N. 60 w Nowym Sączu, Karol Krywald z pułku N. 55 w batalionie N. 61 w Samborze, Karol Pintner z pułku N. 55 w batalionie N. 65 w Stryju, Franciszek Buba z pułku N. 51 w batalionie N. 66 w Kołomyi, Andrzéj Schmidt z pułku N. 65 w batalionie N. 68 w Brodach, Adolf Domiczek z pułku N. 9 w batalionie N. 69 w Czortkowie; Podporucznicy: Teofil Skrzywanek z pułku N. 20 w batalionie N. 55 w Rzeszowie, Henryk Dziulowicz z pułku N. 63 w batalionie N. 56 w Kolbuszowie, Paweł Tysson z pułku N. 20 w batalionie N. 68 w Brodach, Jan Minkusz z pułku N. 57 w batalionie N. 69 w Czortkowie, Leopold Kruzlewski z pułku N. 41 w batalionie N. 71 w Tarnopolu.

W obronie krajowéj bukowińskiéj mianowani zostali oficerami instrukcyjnymi porucznicy: Emil Wojakowski z pułku N. 31 w batalionie N. 75 w Radowcach, Demetryusz Konstantynowicz de Grecul z pułku N. 51 w batalionie N 76 w Kotzmanie, Józef Pietroszyński z pułku N 63 i Achilles Villemard z pułku N. 55 obadwa w batalionie N. 77 w Czerniowcach, Teofil Ryndziak z pułku N. 51 w batalionie N. 78 w Suczawie.

Porucznik Wiktor Borzęcki z 30 batalionu strzelców mianowany został oficerem instrukcyjnym w czeskim bat. obr. kraj. N 37 w Młodym Bolesławiu; podporucznik Ryszard Wuczkowski z pułku piechoty N. 31 oficerem instrukcyjnym w szląskim bat. obr. kraj. N. 9 w Opawie.

Minister sprawiedliwości pozwolił sędziemu powiatowemu w Lubaczowie Leonowi Czechowiczowi przesiedlić się w tym samym charakterze, na własną jego prośbę do Wielkich-Mostów.

Minister sprawiedliwości mianował następujących adjunktów sądów powiatowych sędziami powiatowymi w okręgu sądu wyższego lwowskiego: Emila Gronziewicza w Borszczowie do Kopyczyniec, Ignacego Karpińskiego w Sanoku do Sołotwiny, Antoniego Rusina w Kołomyi do Kossowa, Albina Turzańskiego w Birczy do Lubaczowa, Augusta Schmidta w Jarosławiu do Jaworowa, Jana Majeranowskiego w Glinianach do Mikołajowa, Wiktora Strzeleckiego w Brzeżanach do Dobromila, Zygmunta Rutkowskiego w Dobromilu do Mikuliniec, Władysława Madejskiego z Sadogóry do Śniatyna.

Wiedeń 11 listopada. Porządek dzienny posiedzenia (73) Izby deputowanych, które się ma jutro odbyć, jest następujący: Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o projekcie ustawy o księgach gruntowych; pierwszy odczyt wniosku dep. Dra Czerkawskiego o uwolnienie od stempli i podatków fundacyj przeznaczonych na zapomogi dla gmin w Galicyi w razie budowy szkół; pierwszy odczyt wniosku dep. Dra Heilsberga o założenie

---

Część literacko-artystyczna.

O koniu wschodnim i koniach polskiej rasy

p. Teofila Rutkowskiego. *)

Wonczas mówił Pan do Hioba z pośród obłoków, i rzekł mu:

„Dałżeś koniowi bohaterską cnotę?
„A szyjeś jego wyniosłością odział?
„Czyś jak szarańczę skakać go nauczył?
„Nozdrzem rozdętem pyszny, parskiem straszny,
„Kopytem grzebie — popisuje mocą
„Gdy przeciw zbrojnym zastępom wprost sadzi.
„Szydzi on z strachu, a nie zadrży nigdy,
„I przed obliczem mieczy się nie zwraca.
„Sajdak strzał pełen głośno na nim chrzęści
„I rochatyna płomienna i dziryd.
„Z rżeniem, tentętem rwie ziemię pod sobą
„I już na jeźdźca swojego nie zważa,
„Gdy raz wojenne odezwą się surmy.
„Ilekroć surmę słyszy — mówi — chrrrrr!
„Jakby z daleka wietrzył, że tam bój.
„Po krzyku wodzów i wojennym zgiełku.“

Z tego pięknego ustępu z ksiąg hiobowych widno, że koń w rzędzie zwierząt ma wyższe przeznaczenie, niż inne domowe zwierzęta, że on nietylko dany jest człowiekowi, aby mu przysparzać używania materyalnego, ale dla tego jeszcze, aby z nim dzielić pociechy, i nędze duchowe. Czyż koń li przez to miły jest człowiekowi, że ma kształty od innych zwierząt piękniejsze? Nie, wcale nie, bo najprzód poczucie piękności jest bardzo względne, to piękne, co się komu podoba, a drugie każdy twór Boży jest piękny, kiedy jest w swoich naturalnych kształtach. Czy koń jest użyteczniejszy pod względem materyalnym od innych domowych zwierząt? I to nie, bo wół i ziemię orze, i mięsem karmi i łoju dostarcza i skórę ma zdolniejszą do potrzeb człowieka. Koń jednak na wagę złota się płaci, gdy jest piękny i dzielny, a wół tyle tylko, ile za mięso, łój, skórę wybrać da się. Wół, owca, i inne domowe zwierzęta chronią grzeszne cielsko człowieka od głodu i chłodu, stosowny więc do swojego użytku mają szacunek u ludzi. Koń obdarzony czuciem, zmysłem, instynktem, który się prawie rozumowi równa, dzieli z człowiekiem przyjemności, trudy i niebezpieczeństwa życia. Jest więc jego przyjacielem, ochroną, a niekiedy zbawcą. W razie potrzeby koń przebywa przestrzenie z szybkością niedopojęcia; w piękne rzędy zdobny unosi z przyjemnością swojego pana żądnego świeżem powietrzem za domem odetchnąć, z myśliwym dzieli z ochotą znoje polowania. A cóż koń dzielny znaczy w czasie wojennego boju! Na to niech rycerz odpowie, który wpadał w nieprzyjacielskie szyki na wiernym i doświadczonym rumaku niosąc popłoch i śmierć wrogom —

„Bo gwałt, co ramię na cięcie wytęża,
„Przechodzi i do oręża,
„Bo serce jeźdźca na wojennym błoniu
„Po połowie bije w koniu.“

powiada zmójdzka piosnka.

Gdy więc takie powinowactwo uczuć między człowiekiem a koniem zachodzi, niedziw, że człowiek konia więcej niż inne zwierzęta polubił, ocenił i do większej, że tak rzec można, poufałości do siebie przypuścił.

O koniu jako zwierzęciu pospolitem nie wiele da się powiedzieć. Koń zwierzę ssące, czworonożne, jednokopytowe, pokryte siercią, karmi się ziarnem i trawą, zamieszkuje całą kulę ziemską, zębów w obu szczękach ma 42; w trzecim roku życia traci mleczne zęby, na których miejsce nowe mu wyrastają, i w tym czasie do lekkiej pracy już jest zdatny. Samica nosi płód od 11tu do 12tu miesięcy, rodzi jedno źrebię, które swem mlekiem karmi przez rok cały. Średni wiek konia lat 30, a żyje niekiedy lat 50, w stanie dzikości znajduje się tylko w Ameryce i na niektórych wyspach; żyje gromadnie, bo niekiedy w stadach po kilka tysięcy sztuk liczących, broni się kopytami i zębami, stosownie do swojego wzrostu siłę ma nadzwyczajną, odwagę i roztropność wielką.

Zostawiwszy konie w dzikości żyjące do badania naturalistom, tem bardziej, że takowe w naszym kraju nie znajdują się, przejdźmy do koni oswojonych, a raczej Europie przyswojonych a następnie tak zwanych koni polskiej rasy.

Nim przystąpię do wyjaśnienia jakim sposobem rasa koni polskich wykształtowała się, muszę pierwej niektóre ciekawe szczegóły o koniach wschodnich opowiedzieć, i wspomnieć o tem, jak się one aż do naszej Polski dostały.

Rzecz, o której od bardzo dawnego czasu dysputy już niema, że konie wschodnie są najpiękniejsze, najdzielniejsze i najzmyślniejsze ze wszystkich na całej kuli ziemskiej znanych. Między wschodniemi pierwsze trzymają miejsce konie wychowane na półwyspie Arabskim w pustyni Neżdu, którą zamieszkują Beduińskie nomady, potem idzie Azya Mniejsza, Persya, Królestwo Kabul w Indjach, a nawet w Afryce, Egypt i Królestwo Dongolah wydają chociaż pośledniejsze, co zależy od stosunków klimatycznych, jednak dzielne i bardzo piękne konie. Podanie Arabów Beduinów, wywodzące stworzenie konia przed człowiekiem, brzmi jak następuje:

„Wonczas wziął Bóg garść wiatru północnego, z tego utworzył konia i rzekł mu: Wznieś twój ogon, a to będzie oznaką twojej szybkości, dzielność i siłę znamionować będzie twoja grzywa, grzmotne forkanie twych nozdrzy będzie oznaką zdrowia, będziesz nosił na twym grzbiecie ciężar, który ci nakażę, a twoje krzyże będą pniem jego chwały, i będziesz jego towarzyszem; niech na twe rżenie drżą niewierni, niech strach opanuje ich zastępy zwiastując im wielką klęskę. Rzekł: I w ów czas Bóg stworzył Adama, któremu niech będzie pokój na wieki, i nauczył go mianować wszystkie rzeczy, i rzekł mu: „O Adamie, oto masz konia, na którym będziesz jeździł na moją chwałę. Jest on synem wiatru i będzie lekkim jak on, i będzie szybkim jak błyskawica. I stało się, po Adamie Izmail, syn Abrahama, któremu niech będzie pokój na wieki, jeździł także na koniu, Bóg dla Salomona wyprowadził 100 koni z morza, i dał mu je. Salomon miał także wojsko na koniach. A te 100 koni były początkiem ras szlachetnych.“

Historyczny przebieg dziejów chowu koni wschodnich dzieli się na cztery główne okresy: 1) od Adama do Izmaela, 2) od Izmaela do Salomona, 3) od Salomona do Mahometa, 4) od Mahometa do czasów obecnych. Pierwszy okres, w pomroce czasów zamierzchły, nie przedstawia nic ciekawości godnego w tej mierze. Ludzie, rozradzając się i walcząc z pierwszemi potrzebami życia, oswajali zwierzęta dla nich do tychże potrzeb stworzone; odkrywali, zgadywali w nich instynkta i dobierali sposobów oswajania ich, ztąd zatem życie pasterskie było potrzebą, było koniecznością owej epoki. Koń z pewnością w owym czasie, oswojony w dobytku swego pana, liczył się jako sztuka bydła, a cały i największy użytek, jaki zeń wtedy mieć można było, był chyba ten, że go używano w paszeniu i spędzaniu trzód na stanowiska oznaczone. W długim przeciągu lat wraz z ludami przybyły zdobycze cywilizacyi, a z nią względna zamożność. Ludzie rozsiedleni po obszarach ziemi, stósownie do okoliczności otaczających ich, kształtowali swoje wyobrażenia i swoje narodowości. W tym kształtowaniu narodowości pękły wszystkie ogniwa, które w pierwotnych czasach ludzkości wiązały ludzi z sobą, jedna tylko pozostała między niemi spójnia, a to ta, która ich łączy z Stwórcą, jakoby na świadectwo, że człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga. W owym czasie z wybranego ludu wyszedł Abraham miły Bogu, który wypędził od siebie żonę swoję Agar wraz z jej synem Izmaelem. Wypędzona Agara wraz z małoletnim synem Izmaelem udała się na pustynię po dziś dzień Arabią zwaną, gdzie Izmael zdobył siły męzkiej walcząc z nędzą i przeciwnościami, prowadził życie dzikie i dał pierwszy początek historyi Arabów.

Podanie Arabów powiada, że gdy Agara po arabsku Hadyra udała się na pustynię, pokazał się jej anioł i rzekł jej: Pomnożę twoje potomstwo do ilości niezliczonej. Porodzisz syna, którego nazwiesz Izmaelem; będzie to człowiek okrutny, podniesie rękę na wszystko i wszystkich i wszyscy podniosą rękę na niego, i będzie stawiał przeciw braciom swoim namioty. Abd el-Kader w liście do jenerała Domas przytacza podanie Arabów afrykańskich, że Bóg nauczył Izmaela powoływać konie do siebie, a gdy je powołał, wszystkie do niego przybiegły. Wtedy zawładnął on najpiękniejsze i najdzielniejsze i poddał je swojej woli.

W epoce od Izmaela do Salomona Arabowie prowadzili życie napastnicze, zbójeckie, w rozterkach z sobą i w wojnach z sąsiadami. A przyciśnieni ostatecznie od południa od królów Assyryjskich, od północy zaś od Izraela, zamknięci na

---

*) Kiedy książka hr. Maryana Czapskiego: *Historya powszechna konia* zwraca na siebie uwagę mnóstwem nagromadzonych szczegółów historycznych i cytat z naszych prozaików i poetów, odnoszących się do tego towarzysza bojów — nie bez interesu dla czytelników będzie powyższa rozprawa p. Teofila Rutkowskiego napisana ze znajomością przedmiotu, a wychodząca z tego założenia, że aby otrzymać dobrą rasę konia, niedość wyprodukować piękne kształty, lecz jeszcze potrzeba i cnoty, które są czystej krwi własnością. Po wschodnim koniu arabskim, najdoskonalszym w swoim rodzaju rasa koni polskich podana dziś w wątpliwość odznaczała się niegdyś temi przymiotami — czego właśnie stara się dowieść autor rozprawy, mający w tem własne doświadczenie. *(P. R. Cz.)*

szkoły weterynarzy w krajach górskich; dalszy ciąg obrad nad ustawą akcyjną.

Wspomniany wniosek dep. Czerkawskiego brzmi dosłownie:

„Rada państwa zechce uchwalić następującą ustawę:

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

§ 1. Fundacyi, aktem z d. 4 lutego 1874 celem wspierania gmin ubogich w Galicyi przy obowiązkowem budowaniu szkół utworzonéj, a uchwałą namiestnictwa z d. 8 maja 1874 L. 17,317 zatwierdzonéj, nadaje się uwolnienie od wszelkich opłat i podatków, jakieby c. k. skarbowi państwowemu co do wejścia jéj w życie i istnienia przypadały.

§ 2. Wykonanie niniejszéj ustawy polecam memu ministrowi skarbu."

Wniosek ten podpisali deputowani: Dr Czerkawski, ks. Ruczka, Łępkowski, Smolka, Dworski, Gołąb, Kaczała, Mieroszowski, Jasiński, Dr Chełmecki, Dunajewski, Mendelsburg, Grocholski, Baum, Kabat, Gniewosz, Chrzanowski, Dzwonkowski Czartoryski, Dr Hoszard, Agopsowicz, Sanguszko, Dr Weigel.

— Przedłożenie rządowe przyznające dodatki pięcioletnie profesorom uniwersytetów itd. brzmi w całéj osnowie:

„Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

§ 1. Prawne dodatki pięcioletnie przyznawane będą na przyszłość profesorom zwyczajnym uniwersytetów, samodzielnych wydziałów teologicznych i akademii sztuk pięknych w Wiedniu, we wszystkich wypadkach według czasu służby, który przepędzili jako profesorowie zwyczajni w jednym z pomienionych zakładów, czy to przed, czy po prawomocności niniejszéj ustawy.

§ 2. Nie zgadzające się z tem przepisy § 4 ustawy z 9go kwietnia 1870 D.P.P. L. 45, względnie § 3 ustawy z 8go maja 1871 D. P. P. L. 40 i § 3 ustawy z 19go marca 1872 D. P. P. L. 30 znoszą się.

§ 3. Niniejsza ustawa wchodzi w życie z d. 1 stycznia 1875.

§ 4. Wykonanie niniejszéj ustawy poleca się ministrowi wyznań i oświaty."

Ani wątpić nie można, że Izba może nawet bez dyskusyi uchwali powyższą ustawę, gdyż powołane w § 2 przepisy istotnie krzywdziły wielu profesorów uniwersyteckich. Dość przypomnieć owe jaskrawe przykłady, jakie przytoczyli profesorowie uniwersytetu krakowskiego w zeszłorocznej swéj petycyi wniesionéj w téj sprawie do Rady państwa.

— Wydział budżetowy Izby deputowanych obradował wczoraj nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty. Załatwiono rozdziały: „uniwersytety" i „szkoły średnie". Rozchód wynosić ma ogółem 10 644 343 złr., sprawozdawca Dr Suess wnosi 10,277,793 złr. W roku przeszłym wynosiły wydatki na te cele 9.967,051 złr. Z dyskusyi podnieść tylko wypada, że p. Giskra zapytał ministra, czy rząd zrobił jaki krok, aby zyskać przeniesienie ustawodawstwa co do uniwersytetu lwowskiego na państwo i czy może sejm galicyjski wziął w tej mierze inicyatywę. Dr Stremayr odpowiedział, że sejm galicyjski nie zrobił dotychczas użytku z służącego sobie prawa konstytucyjnego, a dotychczas ma ciągle moc prawną statut przez rząd wydany.

Ciekawem także było oświadczenie hr. Bondy, który zapewniał, że namiestnik w Dalmacyi bar. Rodich podał się do dymisyi, a pozostanie swoje w urzędzie robi zawisłem od pewnych warunków, których bynajmniej nie trzymano w tajemnicy. Do warunków tych należy sankcyonowanie ustawy uchwalonej przez sejm dalmatyński co do zaprowadzenia w szkołach języka słowiańskiego. Mówca zapytuje więc rząd, jak się właściwie ma ta sprawa. Minister Dr. Stremayr odpowiedział stanowczo, że ustawy tej nie poda do sankcyi cesarskiej, gdyż rząd nie zamierza zaprowadzić w Dalmacyi języka słowiańskiego w szkołach, co się zaś tyczy pewnych ułatwień polecono już tamtejszej Radzie szkolnej krajowej, aby przedłożyła odpowiednie wnioski.

W końcu posiedzenia poruszył dep. Juzyczyński kwestyę ruską, mianowicie utrzymywał, że dotychczas nie założono w Galicyi szkół przygotowawczych, z których uczniowie narodowości ruskiej mogliby przechodzić do szkół niemieckich; owszem używają wszelkich środków, aby Rusini chodzili do polskich szkół.

Odezwanie się dep. Juzyczyńskiego wywołało żywą dyskusyę, w której brał udział dep. Dunajewski; przemówienia jego atoli fałszują najwyraźniej dzienniki wiedeńskie, skracając je do niepoznania. Zanim jednak bliższe otrzymamy szczegóły, przytoczymy te rozprawy według dzienników wiedeńskich.

Najprzód Dr Stremayr odpowiedział, że w akademickiem gimnazyum we Lwowie, w którem językiem wykładowym jest język ruski, było w r. 1873/74 uczniów 323. w niemieckiem gimnazyum rządowem 344, a w polskiem gimnazyum Franciszka Józefa 749. W tem ostatniem musiano nawet koniecznie zaprowadzić klasy współrzędne, co jest połączone z wielką niedogodnością, tak, że musiano utworzyć drugie gimnazyum polskie we Lwowie. Niektórzy rodzice pragną posyłać dzieci do gimnazyum niemieckiego, ale w takim razie potrzebny jest egzamin wstępny, którego wielu uczniów zdać nie może.

Dr Kuranda: Dla czegoż nie ma szkoły przygotowawczej dla tych uczniów, którzy pragną uczęszczać do gimnazyum niemieckiego?

Dr Suess: W Galicyi obowiązuje niestety ustawa o języku wykładowym i o szkołach średnich, która sprzeciwia się ustawom zasadniczym i równouprawnieniu narodowości; w interesie państwa i kraju życzyć sobie trzeba, aby przynajmniej na polu nauki różnic tych nie było.

Dr Dunajewski: Kraj stara się według sił aby każde dziecko pobierało nauki w języku ojczystym; ustawa krajowa obowiązuje jako ustawa i właśnie jako takiej muszą strzedz wszystkie władze.

Dr Suess: Ja właśnie to samo utrzymuję; kładziecie nacisk na to, iż obstajecie przy tem coście zdobyli, ale na polu spraw szkolnych nie powinno być żadnej szczegółowej zdobyczy dla jednego szczepu ludowego; uważacie to za zwycięstwo polityczne, że posiadacie ustawę, która ze stanowiska czysto humanitarnego wzięta, jest wsteczną.

Dr Dunajewski: Nie mówiłem ani o zwycięstwach, ani o walkach. Więcej szkół nie możemy zakładać, jak fundusze pozwalają.

Dep. Juzyczyński: Jeżeli każde dziecko ma się uczyć w języku ojczystym, to dla czegóż w Galicyi wschodniej nie ma ani jednej szkoły ludowej, gdzieby uczono w języku ruskim?

Dep. Gniewosz: Z bardzo prostej przyczyny, bo ani jedna gmina nie oświadczyła się za tem.

Dr. Suess: Zapytywano reprezentacyę gminy w Drohobyczu o to, a ustanowiony tamże c. k komisarz rządowy upraszał o szkołę polską.

Dr. Dunajewski: Reprezentacyę gminną rozwiązano z powodu złego zarządu majątkiem gminy. O petycyi komisarza nie mam żadnej wiadomości.

Dep. Juzyczyński: Jedna gmina ruska, w której jest 99 dzieci ruskich, a tylko 3 polskie, uchwaliła zaprowadzić język ruski, a Rada szkolna krajowa oświadczyła się za językiem polskim:

Dr. Herbst: O Galicyi nie może nam niestety dać wyjaśnienia p. minister oświaty. Szczególna rzecz, że minister odpowiedzialny jest za całe państwo, a w Galicyi są osobne ustawy, według których nie może minister ani jednego nauczyciela tam mianować.

— Sprawa Arnima zaczyna być sprawą austryacką, jeżeli wierzyć można *Tagblattowi*. Oto co pisze ten dziennik: „Sprawa Arnima zainteresowała niewątpliwie najszersze koła. Jakkolwiek jest tylko wewnętrzną sprawą państwa pruskiego, mimo to zwracała na siebie uwagę, łatwo usprawiedliwić się dającą, całego świata cywilizowanego. Ważność atoli sprawy tkwiła dotychczas po największej części tylko w samym wypadku, ze względu na interesowane osoby i przebieg rzeczy, będący podstawą dla całego wypadku. Innego powodu do interesowania się tą sprawą dotychczas nie było. W ostatnich dniach atoli z okoliczności procesu między sądami pruskiemi a austryackiemi powstało zajście tak groźne, że obawiać się można nawet zerwania stosunków prawnych między obu państwami, jeśli w ostatecznej chwili nie znajdzie się jeszcze punkt wyjścia, któryby był zdolnym zadowolić sąd pruski, i o tyle właśnie sprawa Arnima może dla Austryi nabrać specyalnego znaczenia.

Jak wiadomo, na żądanie sądu śledczego w Berlinie mieli być przesłuchani między innymi świadkowie zamieszkali w Wiedniu. Tutejszy sąd karny zawezwał w terminie świadków i w ten sposób uczynił zadość życzeniu sądu pruskiego. Atoli jeden z tych świadków powołując się na §. 153 postępowania karnego wymówił się od zeznań, ponieważ „odpowiedzi na przedłożone mu pytania pociągłyby za sobą znaczną dla niego szkodę majątkową." Świadek ten podał mianowicie w dalszem uzasadnieniu, że jako członek redakcyi obowiązany jest strzedz tajemnic redakcyjnych i z pewnością zostałby wydalonym, gdyby odpowiedział na zadane sobie pytania, które zawierają tajemnice redakcyi, wreszcie, pominąwszy nawet szkodę materyalną, jakąby z tego powodu poniósł, już z powołania swego dziennikarskiego, któreby musiał całkiem porzucić, widzi się zmuszonym odmówić wszelkiej odpowiedzi na zadane sobie w sprawie Arnima pytania. Odnośny protokół przesłano sądowi śledczemu w Berlinie i sądzono, że sprawa jest w ten sposób załatwioną.

Omylono się jednak. W kilka dni potem nadeszło ponownie pismo rzeczonego sądu, w którem powołując się również na § 153 P. K., a mianowicie na końcowe zdanie tego paragrafu, które mówi wyraźnie, że „w szczególnie ważnych wypadkach można zmusić świadka do zeznania," sąd berliński uprasza, aby wezwać świadka do złożenia zeznań. Rozchodziło się więc tylko o pytanie, czy się ma do czynienia „z szczególnie ważnym wypadkiem" w duchu przytoczonego ustępu; — sąd tutejszy (wiedeński) orzekł, iż wypadek ten jest „szczególniej ważnym" może dla sądów pruskich, ale nie jest nim dla sądów austryackich, że zatem nie można zmusić świadka do złożenia zeznań, — i w tym sensie odesłano napowrót akta sądowi śledczemu pruskiemu. Znów mniemano, że sprawa jest załatwioną — i znów się omylono. Sąd śledczy pruski udał się — prawdopodobnie za pośrednictwem urzędu zagranicznego — do ministerstwa sprawiedliwości, a w odnośnej nocie zagrożono formalnie zerwaniem stosunków prawnych, istniejących obecnie między Prusami a Austryą, jeżeli prośbie o przesłuchanie świadka nie będzie zadość uczynionem; oświadczono mianowicie bez ogródki, że w podobnych wypadkach wykonaną zostanie wzajemność i rekwizycyi urzędowej na żądanie Austryi nie będzie zadość uczynionem. Dotychczas rzecz nie jest jeszcze rozstrzygniętą, i świadka dotychczas nie zmuszono jeszcze do złożenia zeznań." Czy i o ile doniesienie to jest prawdziwe pozostawić oczywiście musimy *Tagblattowi*

— W sejmie węgierskim rozpoczęły komisye Izby poselskiej swe czynności; komisya skarbowa obradowała d. 7b m. nad budżetem ministerstwa oświaty. Prawie przy każdej pozycyi tego budżetu starano się uszczuplić wydatki, uszczuplono zaś tylko przy pozycyach: „Seminaryum nauczycielskie w Klausenburgu" (zwinięto dwie posady nauczycielskie po 1000 zł.;) „Koszta utrzymania politechniki" (uszczuplono wydatki o 8,368 zł.; „Męzkie seminarya nauczycielskie" (wyznaczono kwotę 4,637 zł.;) „Wspólne koszta utrzymania gimnazyów" (preliminowano 16,000 zł., a wymazano z tej kwoty 6000 zł.) Komisya prawnicza Izby deputowanych rozpoczęła swe narady także 7 b. m., i uchwaliła przedewszystkiem przydzielone sobie cztery projekta ustaw, mianowicie: nową ustawę karną, procedurę cywilną, ustawę o nakazach płatniczych i ustawę wekslową, rozdzielić pomiędzy referentów i rozpocząć ostateczne narady nad temi projektami dopiero wówczas, gdy referenci przedłożą swe sprawozdania. Ustawę karną przydzielono Ludwikowi Horwatowi; procedurę cywilną i ustawę o nakazach płatniczych Szczepanowi Teleskyemu, a prawo wekslowe Aleks. Madayowi.

Turcya.

Z powodu oświadczenia Austryi i Rosyi, a następnie Prus, iż Księstwa Naddunajskie mają prawo zawierania na własną rękę traktatów handlowych, wydała Porta okólnik do posłów swoich przy pomienionych rządach, w którym słowami bardzo miękkiemi broni swoich praw zwierzchniczych. Okólnik ten jest odpowiedzią na ustne oświadczenie posłów, i brzmi według *N. fr. Presse*, jak następuje:

Minister turecki spraw zagranicznych Aarifi pasza do JJWW. Raszyda paszy, Kiamila paszy i Aristarchi beja:

Konstantynopol 23 października 1874.

Właśnie co zrobiony był krok zbiorowy ze strony trzech mocarstw północnych. Pierwsi dragomanie poselstw austryackiego, niemieckiego i rosyjskiego udzielili mi jednobrzmiącą instrukcyę swoich szefów pod względem prawa Księstw Naddunajskich do zawierania traktatów handlowych z obcemi państwami. Mam zaszczyt przesłać niniejszem JW. Panu odpis tej instrukcyi.

Wykazuje się z niej, jak się JW. Pan przekonasz, że gabinety wiedeński, berliński i petersburski ze względu na swoje interesa materyalne i położenie księstw Naddunajskich, oświadczają, że mają prawo zawierania z niemi bezpośrednio umów specyalnych co do ceł, przesyłek i handlu. Gabinety te dają nam jednak zapewnienie, że dotyczące rokowania nie będą miały wcale cechy politycznej. Ważność, jaką rząd cesarski przywiązuje do tego oświadczenia trzech mocarstw zaprzyjaźnionych z nim i sprzymierzonych, wkłada na niego obowiązek spełnienia ich życzeń, o ile tylko można. Trzymaliśmy się zawsze tej zasady tak dalece, że kiedy gabinet wiedeński naprzód wystąpił z propozycyą przyznania Księstwom prawa zawierania umów handlowych, pierwszą naszą myślą było znaleść drogę wyjścia, aby módz bez naruszenia praw wys. Porty uczynić zadosyć potrzebom położenia.

Rząd cesarski umie zaiste cenić owe mniej więcej bezpośrednie, mniej więcej ważne interesa, których sprawa ta dotyka; ani tych interesów nie zapoznaje, ani też konieczności, z jaką one do praktycznego postanowienia zmierzają. Nie omieszkałby się on przyłączyć do projektowanego rozwiązania bieżącej kwestyi, gdyby takowa nie przechodziła poza cel, który jawnie ma osiągnąć.

Wprawdzie trzy mocarstwa przedsiębiorąc ten krok, złożyły równocześnie oświadczenie, iż bynajmniej nie chcą naruszać węzłów, które łączą Księstwa z dworem zwierzchniczym; a oświadczenie to przyjmujemy z zadowoleniem. Mimo tego zniewoleni jesteśmy zapytać, ażali ten nowy zamach wymierzony na paryski traktat pokoju, nie będzie miał takiego samego skutku jak poprzednie, ażali nie przyjdzie dzień, w którym wola ludzka okaże się bezsilną, aby powstrzymać potok, któremu utworzono śpusty naruszaniem kolejnem traktatów.

Uwaga ta nie wypływa z mylnego pojmowania żądania, jakie Księstwa stawiają. Znamy rozległość przywilejów, jakich one używają pod administracyjnym i handlowym względem. Przyznajemy, że mocarstwa, których poddani znoszą się z Multanami, Wołoszczyzną i Serbią, pragną uczynić zadosyć względom wynikającym ze szczególnych stosunków Księstw; ale trudnoby nam przyszło wyciągać stąd następstwa, któreby przerzuciły kwestyę na całkiem inne niż traktatowe pole.

Mając powody, dla których pomijamy punkt prawny i przez to unikamy dyskusyi, którąby nas niewątpliwie postawiła w konieczności odwołania się do każdego z osobna państwa podpisanego na traktacie paryskim, żądając od niego osobnego zdania; upatrujemy w tej sprawie jedną tylko stronę, to jest, uprzedniego zapytania rządów książęcych u dworu zwierzchniczego. Propozycya nasza widocznie zostawia wolną drogę wszelkiemu prawnemu postępowaniu, zamierzając jedynie ułatwić rezultat, jaki trzy gabinety północne pragną w interesie swoich poddanych osiągnąć. Niedogodności, jakie się okazują z braku obowiązujących i wyraźnych powinności dla stopniowego rozwijania dróg komunikacyjnych, mogą być zdaniem wys. Porty zupełnie usunięte, nie schodząc z pola traktatów. Nie jest to jedynie kwestya formy, za jakąby ją chciano uważać, która dyktuje nasze zachowanie się w tej sprawie. Książęta kanclerze i hr. Andrassy mogą być przekonani, iż wyższe względy wkładają na nas obowiązek nie schodzenia ze stanowiska, któreśmy sobie od początku obrali. Pochlebiamy sobie w nadziei, że JWPan uwagi te z tą samą przyjmiesz lojalnością, z jaką wyraziliśmy myśl naszą.

Zechciej JWPan niniejszą depeszę udzielić księciu kanclerzowi (ministrowi spraw zagranicznych) i złożyć mu jej odpis.

Proszę przyjąć itd. *Aarifi pasza.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 listopada. Na posiedzeniu Komisyi fizyograficznej odbytem d. 7 b. m, po rozdaniu sprawozdania za r. 1873 Tom VIII, Przewodniczący zawiadomił: że p. Franc. Popiel z Kotowej Woli nadesłał 50 złr. na poparcie prac Komisyi; że Wydział nauk przyrodniczych i lekarskich zatwierdził wybór członków: pp. Henryka Wachtla, Ireneusza Stengla i Edw. Majewskiego; że Komitet Tow. gospodarczego galicyjskiego udzielił Komisyi wiadomości o zbiorach rolniczych z roku 1872, prosząc zarazem Komisyi o zdanie w rzeczy podziału wschodniej Galicyi na strefy gospodarcze. Dr Wierzejski złożył rozprawę o owadach błonkowatych (błonkówkach); prof. Łomnicki sprawozdanie z badań geologicznych okolicy Złotej Lipy; p. Stan. Olszewski pogląd na formacyę trzeciorzędną Podola galicyjskiego; prof. Kolbenheyer wymiary barometryczne wzniesienia nad poziom morza okolicy Bialskiej; prof. Alth, rozprawę p. Henr. Waltera o przecięciu geologicznem po linii kolei żelaznej z Chyrowa do Łupkowa; Prezes Akademii list p. Wład. Przybysławskiego objaśniający załączone okazy warstw geologicznych, przebitych w czasie kopania studni do 21 metrów głębokiej w Czortkowcu; p. Emeryk Turczyński dodatek do spisu roślin z okolicy tarnopolskiej; prof. Czyrniański rozbiór chemiczny 29 okazów węgla krajowego, dokonany w jego pracowni przez p. Giermańskiego. Dalej zawiadomił Przewodniczący o odebraniu i przeniesieniu do Muzeum Komisyi pięknego zbioru ptaków krajowych hr. Kaz. Wodzickiego, którego mozolnem oczyszczeniem i ustawieniem zajmował się p. Prohaska; że p. Kamiński z Nowego Targu nadesłał skamieliny z Rogoźnika, Maruszyny i Szaflar; że p. Zaręczny sporządził kartkowy spis roślin znajdujących się w Zbiorach Komisyi na dwie ręce; jeden z nich pozostanie ułożony w alfabetycznym porządku a drugi układa się w porządku systematycznym. Tenże układa zbiór geologiczny a po ukończeniu tej pracy będzie układać zbiory entomologiczne, zabezpieczone tymczasowo od możliwych uszkodzeń. W końcu uchwalono rozpocząć druk materyałów gotowych do IXgo Tomu Sprawozdania Komisyi za rok 1874.

— Dziś rano za przybyciem pociągu lwowskiego po godz. 5tej rano, znaleziono w wagonie trzeciej klasy nieżywego mężczyznę, mogącego liczyć lat 45 — 50. Przywołany lekarz Dr. Domański stwierdził, iż nie było żadnych na ciele oznak śmierci gwałtownej, lecz że nieznajomy umarł prawdopodobnie w skutek apopleksyi. Ze znalezionych przy nim papierów i rzeczy, oraz z zeznań kilku osób, które poznały nieznajomego, sprawdzono, iż był to Romuald Maniecki kancelista sądowy z Chrzanowa, który tamże powracał z Bogumiłowic. Jechał sam w wagonie bez towarzyszy podróży, a w kieszeniach znaleziono podczas przeszukania zegarek srebrny, weksel, pieniędzy około 20 zł. i inne drobiazgi. Wszelkie przeto podejrzenie rabunku lub okradzenia jest wykluczone. Rodzinę zmarłego zamieszkałą w Chrzanowie natychmiast o wypadku zawiadomiono; ciało zaś odwieziono do kliniki.

— Wojciech Poter 85letni froter, umarł dziś nagle na apopleksyę, froterując posadzkę, do której się najął, mimo udzielonej mu śpiesznie pomocy przez domowników i przybyłego p. Paszkowskiego doktoranda medycyny.

— We wzmiance naszej o Zgromadzeniu członków Towarzystwa akademickiego wzajemnej pomocy, opuszczone zostało nazwisko p. Zygmunta Feliksa doktoranda prawa, którego Zgromadzenie mianowało między innymi także członkiem honorowym Towarzystwa bratniej pomocy, jako dawniej prezesa.

— Wczoraj odbył się drugi koncert pp. Bürgera i Rosenthala. Nie będziemy się tu rozpisywać, gdyż zeszłym razem oceniliśmy już tych artystów, to tylko nadmienić musimy, że gra p. Rosenthala bardzo zyskała na wybornym fortepianie z fabryki Schweighofera, którego dostarczył skład p. Hollmana.

Słyszeliśmy, że pp. Rosenthal i Bürger za staraniem kilku osób obiecali wziąść udział w koncercie na korzyść Gorlic, gdyby ten dał się urządzić w ciągu dni kilku. Spodziewamy się, że ten pomysł przyjścia z pomocą pogorzeleom da się urzeczywistnić.

— W policyi złożono rękawek jonatowy, który jakaś pani kupując masło zostawiła przy Annie Celejowej z Rybny.

— Wczoraj wieczorem patrol policyjny znalazł na plantacyach na straganie worek z pszenicą.

— **Brzozów** 11go października.

Do Rady powiatowej wybrano wczoraj z większych posiadłości p. Konstantego Bobczyńskiego właśc. dóbr i p. Rudolfa Reizensteina dzierżawcę.

— **Tymowa** 11 listopada.

Dziś umarł tu dziedzic tutejszej wsi, Karol Poraj Stobnicki c. k. major pensyonowany, obywatel otoczony powszechnem zaufaniem i szacunkiem, opiekun kościoła, szkoły i gminy, wzór dobrego syna kościoła i ojczyzny, przeżywszy lat 72.

Lwów 11 listopada.

(E.) Jak anormalne stosunki istnieją w naszym teatrze, świadczy zgromadzenie wczorajsze, sproszone przez dyrekcyę teatru w celu naradzenia się nad losem sceny polskiej. Oto dyrekcya, po prostu niewiedząc co począć wśród chaosu, jaki powstał w skutek gospodarowania w teatrze kilkunastu po sobie spółek i komitetów, zagrożona znacznym niedoborem, otoczona zewsząd nieprzyjaciółmi, zwołała niejako ankietę, celem obmyślenia sposobu postępowania dalszego.

Zgromadzenie było dość licznem. Oprócz wielu członków personalu teatralnego i dziennikarzy, byli obecni członkowie Wydziału krajowego Dr Wereszczyński i Waleryan Podlewski, radzca Wydziału krajowego Mochnacki, Dr Antoni Małecki, adwokaci Dr Madeyski, Dr Kornel Hofman i wielu innych.

Przewodniczył p. Podlewski. Przedstawiono przedewszystkiem stan rachunków teatru, który wykazuje cyfry opłakane. P. Konarski, członek obecnej spółki, który przeszedł był z dawniejszej, obszernie bronił postępowania spółki dawniejszej. Rezultatem sporu przed zgromadzenie wytoczonego było zgodzenie się na sąd polubowny. Z jednej strony pp. Woleński i Hubert wybrali sędzią Dr Łubińskiego, z drugiej strony p. Konarski Dr Filipa Zuckra.

Po tej przeprawie rozpoczęła się dyskusya o obecnym stanie teatru; wytykano braki, wskazywano środki zaradcze i na tem się skończyło. Co dalej się stanie, trudno odgadnąć. W każdym razie zdaniem naszem wypadałoby, aby przynajmniej aż do rozstrzygnięcia sporu przez sąd polubowny wstrzymano się od wzajemnych napaści i gorszących swarów.

— W *Dzienniku Polskim* zamieszczona jest „do akademików lwowskich pokorna prośba i wezwanie," aby zaniechali zwyczaju palenia tytóniu w andytoryach podczas przerwy między wykładami, gdyż koledzy ich, którzy nie palą, będąc słabi na oczy albo na piersi, tudzież profesor mający wykładać w sali napełnionej dymem, są narażeni na połykanie dymu, oraz że „audytoryum, które bądź co bądź jest przybytkiem nauki, zamienia się w knajpę, co jest dowodem nieszanowania nauki i profesora."

— Znany rzeźbiarz Wiktor Brodzki spadł w pracowni swojej w Rzymie ze znacznej wysokości, i jak donoszą *Kuryerowi Warsz.*, złamał sobie obojczyk tudzież mocno się potłukł.

— Kościół w Wiślicy, jeden z najdawniejszych zabytków budowniczych ostrołukowych w kraju naszym, pochodzący z wieku 14go, ma być odnowiony staraniem komitetu w tym celu zawiązanego. Zwieziono już zna-

---

swoim półwyspie ubogim i pustym, Arabowie odrodzili się od przodków swoich a konie zkarłowaciały. Upadły rasy, a w czystości mniej więcej pierwotnej zachowały się tylko w szlachetnym i świetnym Izraelu i w tym stanie doczekały się panowania Salomona. Rozpatrzywszy się badawczem okiem w przytoczonem podaniu Arabów o stworzeniu konia, z pewnością wnosić można, że sto koni Salomonowych odświeżyły upadającą krew koni wschodnich i dały początek najlepszym rasom z nich rozrodzonym, bo te sto koni były nad inne wybrane i przepisany był system w prowadzeniu ich i wychowywaniu. Później daleko to samo zrobił Mahomet, jak po Mahomecie ktoś inny zrobić może widząc upadające rasy z postępem czasu, który w pochodzie swoim wszystko co śmiertelne niszczy. Że te sto koni Salomonowych były wybrane nie z innąd, tylko z ras wschodnich, o tem mamy już wiarogodne świadectwa pisane, bo w Starym Testamencie w R. IV od wiersza 26 powiedziano, że Salomon miał 40,000 koni, 12,000 wozów, 12,000 zbrojnej kawaleryi, która stała w miastach i posiadłościach doń należących, tudzież miał mnogo ludu zbrojnego — na koniach koło siebie. Dalej znowu jest świadectwo w piątej księdze królów R. X od wiersza 16 do 29. Sprowadzano także konie dla Salamona z Egiptu i z Coa, bo ci, którzy z nim handlowali, kupowali dla niego. Sprowadzono mu cztery konie z Egiptu, za które zapłacono 600 syklów srebra, każdy po 150 syklów. I wszyscy królowie syryjscy sprzedawali mu także konie.

Że król Salomon prócz zamiłowania posiadał gruntowną znajomość natury konia, na to także liczne posiadamy dowody. Między innemi przytoczę jeden, zachowany w podaniu, które brzmi jak następuje: Arabowie z pokolenia Azet przyszli do wspaniałego Jeruzalem złożyć hołd i powinszowanie Salomonowi z powodu małżeństwa jego z królową Sabbą. Gdy poselstwo sprawili powiedzieli mu: O proroku boży! nasz kraj daleki a myśmy wyczerpali wszystkie nasze zapasy, ty jesteś król wielki, daj nam możność powrócenia do naszych. Na te słowa król Salomon kazał wyprowadzić ze stajen swoich wspaniałego rumaka pochodzącego z rasy Izmaela i żegnając ich powiedział: „Oto jest zapas, który wam daję na drogę; gdy wam głód dokuczy, nazbierajcie opału, rozniećcie ogień, najlepszego jeźdzca z pomiędzy was posadźcie na tym koniu, uzbrójcie go w najlepszą lancę — a nim ogień rozpłonie, nim się do posiłku przyrządzicie, stanie przed wami obfity plon połowu. Idźcie, niech was Bóg okryje swoją opieką." Wysłańcy pokolenia Azet puścili się w drogę — a gdy na pierwszym przystanku wykonali, co im polecił Salomon, ani dzika żebra, ani lekka gazella, ani struś lotny nie uszły pogoni. Oświeceni o wartości daru syna Dawidowego Arabowie, wróciwszy do swoich, przeznaczyli tego konia na rozpłód, pilnie wychowywali potomstwo i z niego wyprowadzili rasę, którą przez wdzięczność nazwali Zad-el-Rakeb (opatrzenie na podróż). I to była rasa, której rozgłos napełnił świat cały. Otóż z tych podań i świadectw w Starym Zakonie zapisanych pokazuje się, że Salomon, król z mądrości znany, baczył pilnie na potrzeby ludu swego i z roztropnością złemu zapobiegał — a widząc upadające rasy najszlachetniejszych koni na wschodzie, chów koni w pewny system ujął i na bardzo długi czas upadek ras wschodnich powstrzymał. Na bardzo, mówię, długi czas, bo żadnych nie mamy wskazówek znikąd, żeby kto przed Mahometem myślał o zapaleniu nowej iskry życia w gasnące powoli najszlachetniejsze rasy koni.

Mahomet, ten wielki reformator wschodu, obdarzony wyższym geniuszem, odrazu pojął: że każdy przepis w dogmat wiary ujęty ochotniej się zachowuje i punktualniej wykonywa, ztąd też najprzód prorokiem siebie ogłosił, a potem wszelkie przepisy i prawa dla ludu swego przez siebie obmyślane jako pochodzące z woli Boga, którego jest prorokiem, wiernym swoim objawił i w księdze Al-Koranu na wieczną pamiątkę zapisał. Gdy inne rzeczy uporządkował, i o koniach też pomyślał. Arabowie i Beduini zachowali podanie o pochodzeniu ras koni wschodnich przez Mahometa wybranych, które brzmi jak następuje:

Otóż prorok Mahomet, na którego niech Bóg zsyła pokój i chwałę, opuściwszy Medynę dnia dziesiątego miesiąca Ramadan z wojskiem 10 tysięcy ludzi wynoszącem, z największym pospiechem przybył do Mekki tegoż samego dnia przed nadejściem nocy. Dziesięć tysięcy ogni zapalono na jego rozkaz. Potem Zobeir zajął drogę Kaada na górach panujących nad świętem miastem, Saad opanował pagórki, przez które ta droga przechodzi, a Alyj ze swoją kawaleryą i sztandarem Islamizmu usadowił się na górze Hadżun, następnie Helet, Ozajd-Abu-Baker i Ossama, syn Zajda, i inni uszykowani jak należy, poszli do boju i bałwochwalcy zostali zwyciężeni, a prorok dziękował Bogu za zwycięstwo. I były łupy wielkie, gdyż wzięto 6 tysięcy kobiet, 30 tysięcy wielbłądów, 40 tysięcy kóz, przytem 4 tysięcy uncyj złota i tyleż srebra, jakoteż drogich kamieni, których kolor i połysk olśniewały oczy. Potem Mahomet z głową pokrytą czarną zasłoną, odzian w płaszcz pielgrzyma, wszedł do Mekki o wschodzie słońca, wstąpił do kościoła Kaabech i w nim kazał obalić 360 bałwanów. Miasto więc było w posiadaniu Mahometa. Stało się to 21 miesiąca Ramadan w piątek; jednakże przyszła nowina, że liczne wojska bałwochwalców idą przeciw niemu. Prorok wyszedł ze swojem wojskiem dnia 6 miesiąca Hawal, zajął pozycye na równinach Honeju, o trzy mile od świętego miasta. Bitwa była stoczona, wojsko proroka rozproszone i on sam omal nie zginął. Bałwochwalcy wydawali radosne okrzyki: „Chwała niech będzie naszym Bogom, Mahomet zginął!" Prorok był w największem niebezpieczeństwie i przy nim znajdowali się tylko Ali, Abbas, Abusofian i Abdelah. Jednakże wodzowie proroka zebrali rozproszone wojsko i w nowej bitwie pod Beder zwyciężyli bałwochwalców, bo Pan Bóg, Pan wszechmocny rzucił proch w oczy nieprzyjaciół. I oczy i usta i nosy bałwochwalców były pełne piasku. Bo Bóg dnia tego przysłał na pomoc Mahometowi legion aniołów, strojnych w białe szaty, z koroną na głowach i z ognistemi przepaskami koło biodr, na koniach wszelakiej maści. Anioł Gabriel na swoim koniu zwanym Hajsim, dowodził temu zastępowi. W Medynie masa ludu była pozornie nawróconych i życzyła źle prorokowi. O czem on wiedząc, i bojąc się, aby pogłoska o jego śmierci nie osłabiła w Medynie gorliwości wiary i nie ośmieliła niewiernych, zwołał Mahomet mnogą liczbę jeźdzców i rzekł im: „O wierni, siedzicie na koniach i klaczach najszlachetniejszych, pochodzących ze stad i stajen wielkiego króla Salomona, syna Dawidowego, proroka i pana, na których Bóg niech zlewa swoje błogosławieństwo. Pędźcie do Medyny i zwiastujcie, że posłaniec boży nie zginął, że Bóg, Pan wszech rzeczy, dał mu zwycięstwo." Oni się pokłonili i polecieli; a było ich 360, t. j. tyle, ile było wyrzuconych posągów bałwochwalczych. Ale z liczby jeźdzców, których konie były z najpierwszych ras, pięć tylko klaczy przybyło na miejsce, inne albo padły, albo daleko później przybyły. Nazwiska ich są: Syglawieh, Monakieh, Hohejleh, Tujzieh, Gilfieh. Te pięć klaczy prorok wziął dla siebie, posmarował im oczy kokielem i na matki do stada przeznaczył. Nie wszystkie podania zgadzają się na nazwiska pomienionych klaczy: Syglawieh, Monakieh, Hohejleh, Gilfieh, przez wszystkie podania przyjęte, co do piątego Tujzieh, wymieniają jeszcze sześć innych nazwisk, jakoto: Feregieh, Abuarkub, Daagianieh, Kaszanieh, Kobejszeh, Messeneh. Przybywszy te sześć klaczy jako najszlachetniejsze z Neżdkohejlanów, było ich razem jedenaście. A że te klacze same rozrodzić się nie mogły, przeto podanie dalej powiada: Że prorok Mahomet kazał sprowadzić w jedno miejsce najszlachetniejsze i najpiękniejsze ogiery, jakie miał w pustyni, i przez dwie doby nie kazał im dać ani krzty jadła, ani kropli napoju Po takiem wymorzeniu głodem, kazał im w bród nasypać najpiękniejszego jęczmienia; a gdy konie z żarłocznością do jadła się rzuciły, wojenna trąba dała hasło boju — siedm ogierów podniosło głowy, a rżeniem i tupaniem okazały do boju gotowość. Te ogiery Mahomet wziął dla siebie, posmarował im oczy kokielem i na ojców przyszłych pokoleń naznaczył. Nazwiska ich były: Sakab, Martagies, Lezas, Tarb, Wonard, Lakif Nakiw. Było jeszcze pięć sławnych ogierów; Fettar, Mertehit, El-Schekib, Lehan i Jazib, na których jeździli wodzowie Mahometa: Otmar, Akubekr, Ali i Osman, a na Jazibie sam Mahomet jeździł, które to konie połączyły się także z wykazanymi powyżej klaczami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czny zapas materyału a z wiosną ma być robota rozpoczętą. Wieża otrzyma nowy szczyt 120 stóp wysoki zastosowany do całości budowy.

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 358 zawiera: „Naszyjnik z pereł“ (drzeworyt); — „Kronika tygodniowa;“ — „Przegląd polityki zagranicznej;“ — „Druga brama przed kościołem na Jasnej Górze w Częstochowie“ (z drzeworytami); — „W drodze do Bałty“ (z drzeworytem;“ — „Eli Makower,“ (powieść) Elizy Orzeszkowej); — „Wiktorya Bakałowiczowa“ (z drzeworytem); — „Szachy;“ — „Rebus;“ — „Palenie zwłok ludzkich;“ — „Opuszczona,“ dramat Coppego;“ — „Osadnicy w ziemi Landżu;“ — „Doktor Eger“ (powieść), napisał Albert Sorel; — „Wit Stwosz,“ dramat Wincentego Rapackiego.

— *Wędrowca* N 253 zawiera: „Rembrandt;“ — „Między Bułgarami.“ podróż Wilhelma Lejean;“ — „500,000 f. szt.“ powieść Amelii Edwards; — „Dawid Livingstone ze Stanleya.“ Nowości i rozmaitości.

— Podczas nabożeństwa w kościele św. Piotra w Münster d. 6 listopada spadł klucz sklepienia, które właśnie naprawiano, i trącił w głowę celebrującego kapłana X. Hölschera oraz chłopca, który służył do mszy. Ksiądz się zachwiał, ale mimo zranienia, i krwi płynącej mu po twarzy, ukończył mszę.

— Dnia 11 listopada całe przedpołudnie śnieg, później pochmurno; termometr od — 0·6 doszedł do + 2·0 R. Barometr z małym ruchem; dnia 12 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 326·42, termometru — 2·2 R. Wiatr północny.

— W piątek dnia 13 listopada: Śgo Homobona wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Wielkie wrażenie w całej Rosyi wywarł proces tylko co ukończony w Moskwie przeciw igumenie Mitrofanii. Zajęcie powszechne, jakie ten proces wywołał łatwo zrozumieć, z powodu stanowiska oskarżonej i zawiłości całej sprawy. Mitrofania jest z domu baronówna Rosen, córka byłego namiestnika Kaukazu, spokrewniona z najpierwszemi domami, mająca przystęp do dworu i obdarzona osobistem zaufaniem Carowej do tego stopnia, że powierzała jej ważne misye religijne i nie wymagała rachunków. Mitrofania stała po nad wszelkie zwykłe zakonnice, dla niej wydawano wyjątkowe ukazy, jej nakazywano wprowadzać porządek w klasztorach. Była ona przełożoną moskiewskiego dyecezyalnego zgromadzenia sióstr miłosierdzia, dawniej przełożoną takiegoż zakładu w Petersburgu i Pskowie, a co ważniejsza przełożoną klasztoru w Sierpuchowie, która to godność dorównywa biskupiej. Przed sądem przysięgłych stawała ona w pełnym ubiorze klasztornym z krzyżami na piersiach; przygotowano dla niej fotel, wprowadzono ją drzwiami przeznaczonemi dla publiczności i w końcu została skazaną na zesłanie na 3½ lat do gubernii Jenisejskiej, pozbawienie wszystkich praw stanu i zakaz wydalenia się z Syberyi w ciągu lat 11, a to na podstawie orzeczenia przysięgłych, którzy uznali ją winną ale zasługującą na pobłażliwość.

Długi ten proces jeszcze nie jest w całości podany w dziennikach rosyjskich, chociaż sprawozdania zajmują połowę niemal każdego numeru. Brakuje jeszcze końca mowy prokuratora i wszystkich obron, replik a więc najświetniejszej części procesu. Znamy już jednak cały przebieg sprawy, przez 14 dni rozbieranej przeto możemy ją tu podać w krótkości.

Mitrofania, jako przełożona klasztoru w Sierpuchowie otrzymała była polecenie od Carowej urządzić upadające zgromadzenie sióstr miłosierdzia w Petersburgu, a potem założyła sama podobne zgromadzenie w Moskwie. Łożyła ona na ten cel z własnych funduszów, zbierała składki, ale gorliwość swą posunęła tak daleko, że jak się okazuje, używała nieprawych sposobów dostawania pieniędzy. Zarzuty jej czynione odnoszą się do stosunków z trzema dobrodziejami klasztoru: Lebiediewem, Medyncewą i Sołodownikowym, trzema ogromnymi bogaczami.

Lebiedew jest handlarzem drzewa, mającym obrotu handlowego około 800,000 rsr. rocznie. Jako taki chociaż skąpy, wspierał klasztor i zgromadzenie głównie dla tego, że spodziewał się za pośrednictwem stosunków Mitrofanii uzyskać ordery, na które zdaje się był dość czułym. Mitrofania łudziła go nadzieją i jak powiada, uzyskała od niego blankiet wekslowy zaopatrzony podpisem na 30.000 rubli, z prawem zrealizowania go w razie gdyby to odznaczenie przyszło do skutku. Ponieważ Mitrofania jako zakonnica nie miała prawa wystawiać weksli, a prowadząc znaczne budowle ciągle potrzebowała pieniędzy, byli zatem ludzie co udzielali jej swego kredytu wekslowego biorąc od niej zaręczenie, że ona w terminie zapłaci. Mitrofania utrzymuje, że w rzędzie tych był i Lebiedew, i dlatego chociaż nie wyjednała mu orderu, weksel puściła w kurs mając zamiar wykupienia go w swoim czasie. Kiedy jednak weksel przedstawiono do zmiany Lebiedew zaprotestował go jako fałszywy i Mitrofania została oskarżoną o sfałszowanie podpisu.

Druga sprawa dotyczy Medincewoj. Jest to również osoba bardzo majętna, majątek jej przynosił 33,000 rubli rocznego dochodu. Osoba ta zamężna, ma już dorosłego syna i nałóg pijaństwa, który ją uczynił na w pół idiotką. Mąż bojąc się strwonienia przez nią funduszów, a może i przez chciwość, przeprowadził tyle, że odjęto jej zarząd majątkiem i męża zrobiono opiekunem. Medyncewa uskarżała się na ucisk w domu, nie dawano jej pieniędzy, otoczono szpiegami, szukała ona środka ratunku i udała się do Mitrofanii o pomoc: wreszcie kiedy ją własna służąca wybiła w domu, uciekła od męża prosząc o przyjęcie do klasztoru. Mitrofania obiecała zająć się zrzuceniem nałożonej opieki, ale prosiła o zapewnienie zapisu domu na swój zakład, a dom ten był wart 100,000 rubli. Otrzymawszy przyrzeczenie zajęła się igumenia gorliwie sprawą, ale usiłowania jej były daremne. Starała się więc doprowadzić do zgody w rodzinie na tej podstawie, aby syn objął majątek dając matce 9000 rubli pensyi, a klasztorowi dom i prócz tego 50,000 rubli. Syn przystał, ale potem rzecz rozchwiała się, gdyż głupkowata Medincewa wpadła pod inny wpływ, i opuściła klasztor. Wówczas Mitrofania bojąc się, że zapis zniknie, kazała klientce swej wystawić weksle na łączną sumę 50,000 rubli niby dla adwokata prowadzącego sprawę Medincewoj i z datą uprzednią nałożeniu opieki. Oskarżona zapiera się winy, twierdząc, że Medincewa jest zupełnie przy zdrowych zmysłach i wiedziała, że to jest zwrot kosztów wydanych w jej sprawie.

Największą jednak jest trzecia sprawa Sołodownikowa. Bogacz ten był kupcem, milionowym panem, ale zostawał ciągle pod grozą procesu o należenie do sekty skopców. Z tego powodu czynił on wiele ofiar na prawosławne cerkwie, uzyskiwał pochwały i ordery, a to za pośrednictwem Mitrofanii. To też w chwili kiedy mu miano wytoczyć proces udał się do niej i wiadomo, że na jej wezwanie posłał około 200,000 rubli na zasmarowanie całej sprawy. Co z temi pieniędzmi stało się dotychczas niewiadomo, albowiem adwokat Serebriannikow, który miał obiecywać rzecz całą załagodzić, wypiera się, aby takiej sumy żądał i to na ten cel, a śledztwo jeszcze nie skończone.

Sołodownikow istotnie był aresztowanym i wkrótce w więzieniu umarł. W kilka miesięcy po jego śmierci zaczęły pojawiać się weksle jego na ogromne sumy. Weksli tych jest 62 na sumę 460,000 rubli. Wypuściła je Mitrofania. Ona twierdzi, że Sołodownikow w ostatnich chwilach wolności dał jej te weksle tylko podpisane, z tem, aby w razie jego śmierci puściła je w kurs. Według Mitrofanii uczynił to dla tego, że znał chciwość swego brata i sukcesora i nie chciał, aby ktokolwiek wiedział o tej ofierze przed uwolnieniem jego z więzienia; a w żadnym razie nie chciał zostawić bratu gotówki. Według jej opowiadania cała suma zapisów dochodziła do 750,000 rubli. Jako dowody złożyła ona masę różnych dokumentów, listów Sołodownikowa i powołała wielu świadków.

Ponieważ Sołodownikow zaledwie umiał pisać i pisał źle, a niektóre z tych pism nie mają charakterystycznej zmarłego ortografii, podejrzywano zatem prawdziwość przedstawionych dowodów. Biegli nie zupełnie zgodne dawali opinie, jednakże przeważnie zgadzali się, że ręka Sołodownikowa jest tylko dobrze naśladowaną, ale że pismo nie jest jego.

Na podstawie tych faktów Mitrofanię skazano — broniła się ona znakomicie, nawet w tajnych przejętych listach nie uznaje się winną, chociaż w jednym namawia, aby celem szybszego ukończenia sprawy sfałszowano jakiś dokument. Zupełnej pewności o winie proces nie daje, gdyż Lebiedew nie dostawszy orderu mógł zaprzeczyć własnego podpisu, uważając wypuszczenie wekslu za niedotrzymanie umowy, i bogacz Sołodownikow mógł zaprzeczyć prawdziwości weksli istotnie podpisanych przez brata, a przekupić biegłych. Wiadomo przytem, że ów spadkobierca układał się z Mitrofanią dając jej 200,000 rubli za wszelkie pretensye do majątku brata. Była zbytnia i naganna chciwość w całem postępowaniu Mitrofanii, ale czy było istotnie fałszerstwo tego nie można twierdzić, wiedząc, że ma się do czynienia ze społeczeństwem, w którem za pieniądze można wiele uczynić.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 11go listopada.

Oświęcim dnia 10go listopada. Na targ dzisiejszy dostawiono wołów sztuk 120 mołdawskich bardzo lichych. Płacono za parę od 269 do 300 złr.; za cetnar mięsa loco Wiedeń 31 złr.

W ubiegłym tygodniu było nierogacizmy sztuk 780, płacono za parę 80 do 215 złr. Obecnie spadły ceny na parze wieprzów grubych o 20 złr. na parze wieprzów chudych o 10 złr.

Wiedeń dnia 9go listopada. Dostawiono wołów ogółem sztuk 3975, między tymi było polskich 952 sztuk wołów, płacono za takowe: 25 do 29 złr., za paszone, 30 do 32 złr. za stajenne, za cetnar mięsa.

Dnia 10go listopada było nierogacizny sztuk 2940; płacono w miarę gatunków i stopnia dopasu od 20, 30, 32 do 24, 32, 34 złr. za cetnar żywej wagi.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 11 listopada.

Posady: Nauczycieli szkół ludowych w Jarosławiu, Dachnowie, Starym Sączu, Nowym Targu i Samborze; podania do 15 grudnia. — Inspektora i dwóch sierżantów straży pożarnej w Tarnopolu; podania do końca listopada.

Edykta: Sąd del, miejski we Lwowie wzywa Maryannę Michaluk zamężną za Jędrzejem N. ogrodnikiem. aby się zgłosiła w ciągu roku do spadku po Ilku Michaluku.— Sąd obw. w Przemyślu zawiadamia, iż Jan Albertshoffer obywatel i właściciel realności w Przemyślu uznany został za marnotrawcę, kur. adw. Teofil Mochnacki. — Sąd kraj. krakowski zawiadamia Julię Albrecht o nakazie zapłaty 225 zł. Loeblowi Schwenkowi.— Sąd pow. w Bursztynie wzywa Stefana Ciecielskiego aby się zgłosił w ciągu roku do spadku po X. Stefanie Lewickim.

Obwieszczenia: Sąd kraf. lwowski zawiadamia o wpisaniu firmy: „Jonas Ehrlich“ handel kramarki towarami korzennemi we Lwowie, oraz firmy: „Dr Tytus Zarzycki“ aptekarz we Lwowie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 listopada. Ajencya Havasa donosi: Rząd hiszpański dał znać w niedzielę, że Don Carlos przebywa w Hendaye i żądał internowania go. Zaprzeczają tu, aby Don Carlos przybył do Francyi, a depesze karlistowskie stwierdzają, że tenże był w niedzielę w Puncha pod Behobią, a następnie wieczór wrócił do Vera.

Paryż 11 listopada. Na posiedzeniu Rady departamentu Sekwany, na życzenie 38 członków odesłano napowrót do komisyi dla ponownego obradowania, wniosek tyczący się bezpłatnego, obowiązkowego, świeckiego wychowania elementarnego

Rzym 10 listopada. Na 508 okręgów wyborczych, wiadome są wybory w 483 Ze znanych stanowczych wyborów, 144 deputowanych należy do prawicy, a 110 do lewicy. W wyborach ściślejszych prawica może z pewnością liczyć na 83 swoich, a lewica na 40. W 60 wyborach kandydaci prawicy, a w 36 kandydaci lewicy otrzymali zbyt małą większość, a przeto i tu zajdzie potrzeba ściślejszych wyborów. 10 wyborów nie zostało wcale rozstrzygniętych.

Bern 10 listopada. W wyborach do genewskiej wielkiej Rady zwyciężyli radykaliści liberalni anti-rzymscy i anti-prawowierni przeciw radykałom, niezawisłym i ultramontanom (nie rozumimy różnicy między jednymi i drugimi radykałami).

Londyn 10 listopada. Na wczorajszej uczcie u lorda-majora miał Disraeli mowę, w której wyraził się o położeniu politycznem. Wewnętrzny stan Anglii naznaczył on jako zadawalniający, co szczególniej przypisać należy korzystnemu stanowisku klasy robotniczej, która posiada prawa większe niż w jakimkolwiek kraju, wolność osób i mieszkania jest u niej szanowaną, a wolno jej bez ograniczenia zgromadzać się w obronie swoich interesów. Klasa robotnicza, rzekł Disraeli, czuje się przeto zadowoloną i usposobioną jest w duchu konserwatywnym. Następnie minister podniósł korzystne położenie finansowe i wzrastający dobrobyt kraju, a pod względem stosunków zagranicznych rzekł, że stan rzeczy na stałym lądzie nie jest wolnym od obaw; wszelako rząd angielski żywi przekonanie, że u wszystkich mocarstw przeważa życzenie utrzymania pokoju; Anglia zaś użyje wpływu swego w tym celu.

Londyn 11 listopada. Na nowo słychać, że arcybiskup Manning jedzie w przyszłym tygodniu do Rzymu, dokąd już wielu biskupów angielskich wyjechało.

Londyn 11 listopada. Księstwo Edynburscy zamieszkiwać będą od soboty w Eastwellpark, gdzie zapewne zabawi dłuższy czas cesarzowa Rosyjska.

Hendaye 10 listopada. Zapewniają, że od wczoraj toczy się groźna bitwa pod Oyarzun. Wojsko rządowe wylądowało w San Sebastian i usiłowało odciąć Karlistów od podstawy ich operacyjnej, aby ich zmusić do złożenia broni albo przejścia do Francyi. Rezultat bitwy niewiadomy. Zapewniają, że jenerał Moriones starać się będzie równocześnie zaopatrzyć Pompelonę w żywność. Załogi w Bilbao, Vittoryi i Irun gotowe są ruch ten wspierać.

Hendaye 10 listopada. Dziś rano zaszła utarczka między Aya a Reutena (na wschodniéj granicy Guipuskoi). Karliści zajmowali górę San Marco, gdzie się okopali. Wojsko rządowe zdobyło kilka stanowisk karlistowskich i poniosło ciężkie straty.

Montevideo 6 listopada. Według doniesień nadeszłych tu z Buenos Ayres, ukazała się przed tem miastem eskadra powstańcza, przeciw której wysłano kilka parowców rządowych. Dowódzca powstańców Arredondo miał być pobitym w prowincyi Mendoza i stracić 200 ludzi.

Zdaniem powszechnem wydział budżetowy Izby niższej Rady państwa ukończy swe czynności d. 20 b. m., prace więc swoje bardzo pilnie posuwa. Więcej też może zwracają uwagi na siebie owe przygotowawcze czynności aniżeli posiedzenia samej Izby. O ostatnich posiedzeniach otrzymaliśmy z Wiednia kilka szczegółów, któremi uzupełnić możemy sprawozdanie bardzo niedostateczne wyjęte z dzienników wiedeńskich, które powyżej podaliśmy.

Piszą nam więc, że uchwalono w komisyi budżetowej budżet indemnizacyi galicyjskiej, z wezwaniem do rządu, aby uczynił wnioski Sejmowi galicyjskiemu w celu ostatecznego załatwienia tej sprawy.

Na wieczornem posiedzeniu d. 10 b. m. uchwaliła komisya 250,000 złr. na budowę techniki lwowskiej. Referent nie wnosił żadnych rezolucyj, tylko p. Giskra nie mógł wytrzymać, aby się nie zapytać p. ministra: czy wpłynął na Sejm, aby się zrzekł prawodawstwa co do tego przedmiotu. Minister odpowiedział, że nie czuje się powołanym do czynienia sejmowi wniosków podobnych.

Przy oddziale gimnazyów, X. Juzyczyński podniósł różne żale i skargi, nie wahając się bynajmniej przytaczać mylnych aktów i nakręcanych P. Gniewosz wykazywał bezzasadność jego twierdzeń co do mniemanych niesprawiedliwości przy egzaminowaniu uczniów wstępujących do gimnazyum we Lwowie. Twierdził bowiem X. Juzyczyński, że uczniów chcących we Lwowie wstąpić do niemieckiego gimnazyum, umyślnie zrzucają, aby ich gwałtem pchać do polskiego! Na replikę X. Juzyczyńskiego odpowiadał p. Dunajewski przytaczając między innemi zajście tegoroczne, to jest wystąpienie p. Kowalskiego w sejmie i odprawę daną mu przez Namiestnika.

Wmięszał się w tę dyskusyę referent, wyrzucając chociaż bardzo delikatnie Polakom, że kwestyę czysto-naukową łączą z polityczną. Na co odparł Dunajewski, że to właśnie jest czysto-pedagogiczna i naukowa tendencya, aby nauki udzielane były w języku ojczystym; że od tego co pod tym względem, dzięki tylko łasce Monarchy, kraj osiągnął, nie odstąpimy, i o ile sił starczy, utrzymamy *(fest halten werden)*.

Między innemi X. Juzyczyński jako zarzut przeciw Radzie szkolnej i Sejmowi śmiał przytoczyć, że w całej Galicyi nie ma ani jednej ruskiej szkoły głównej (*Normalhauptschule*). Na co mu p. Gniewosz odpowiedział, że to przecież nie od Sejmu lecz od gmin zależy.

Parlament niemiecki uchwalił we wtorek zaprowadzenie monety niemieckiej w Alzacyi i Lotaryngii, lubo franki nie będą wywołane. Chcianoby oczywiście tylko wprowadzić urzędownie rachubę na marki a nie pozbywać się obiegającej monety francuskiej, bo nie wystarczyłoby ją zastąpić monetą niemiecką.

Śledztwo w sprawie Arnima podobno ukończone zostało. Powoływano do zeznań różnych korespondentów w Berlinie do dzienników angielskich. Z powodu przesłuchiwania redaktora wiedeńskiej *Pressy* na wezwanie sądu berlińskiego, miało przyjść do do nieporozumień, albowiem sąd berliński domagał się zmuszenia redaktora *Presse* do zeznań, których odmówił. Podajemy rzecz tę obszerniej powyżej.

Dzienniki francuskie zajęte są wyłącznie sprawą ostatnich wyborów. Głównie w tych wyborach pobita partya rządowa, czy to w obec republikanów czy też bonapartystów.

Perseveranza dowiaduje się z Paryża, że narzeczoną cesarzewicza Napoleona jest córka W. ks. Maryi Rosyjskiej, wdowy po ks. Leuchtenbergskim z jej drugiego małżeństwa z hr. Strogonowem. W ten sposób daje się łatwiej wytłómaczyć ten związek małżeński.

We wtorek rozpoczęła się sesya parlamentu belgijskiego.

L'Etoile belge zaprzecza doniesieniu *Constitutionnela* z Brukselli o nadejściu tamże noty pruskiej względem zabezpieczenia neutralności belgijskiej.

Na zwykłym obiedzie u nowego burmistrza Londynu zabrał głos Disraeli, aby sławić szczęśliwe położenie Anglii. Czynili to przed nim i Granville i Gladstone i Russell i Palmerston na jeden zwykle ton, lubo ten ostatni zwykł był dowcipem okraszać swoje polityczne poglądy, przez co nie tylko podnosił stanowisko Anglii, ale nadto bawił biesiadników. Disraeli dotknął pod względem wewnętrznym kwestyi robotniczej, którą lekko traktował, a wielkiemi dla klasy robotniczej pochlebstwami starał się ją ująć. W polityce zagranicznej powtórzył frazesy o dobrych stosunkach Anglii ze wszystkiemi rządami, o miłości pokoju, a jednak nie mógł pominąć obaw, jakie wznieca stan Europy.

Urzędowa madrycka *Gaceta* z dnia 3 bm. ogłasza bardzo długi i bardzo szumny okólnik Sagasty ministra spraw wewnętrznych, do gubernatorów prowincyj. Oświadcza on, że nie wolno mu zasłonić oczu przed objawami agitacyi, ale niechcąc użyć środków, jakie rząd dyktatorski ma na zawołanie, ogłasza urzędownie ostrzeżenie. Dalej oznajmia, że nie wcześniej zwołane będą kortezy i przywrócone swobody, dopóki powstanie Karlistów nie będzie stłumione, a kraj nie zostanie wyleczony z ran swoich. Winszuje dalej ludowi, że umiał ponieść ofiary dla wolności, (tej wolności wszakże odmawia rząd), i całości Hiszpanii oraz jej posiadłości Kuby. Wreszcie grozi minister karami w razie każdego zamachu i manifestacyi pod jakąkolwiek chorągwią, i poleca gubernatorom energię i surowość.

Nord zwraca uwagę na tę okoliczność, że wiadomości o Don Carlosie z Madrytu i Bajonny nadeszły do Brukselli przez Berlin. Nie było bez podstawy doniesienie, że Don Carlos był za granicą, we Francyi, ale tylko przez noc jedną, a zatem nie został zmuszony szukać tam ocalenia, lecz z innych niewiadomych był tam powodów. Na zasadzie owych doniesień berlińskich wyraziły nadzieję dzienniki berlińskie i niektóre wiedeńskie, iż powstanie karlistowskie już skończone. *Nordd. allg. Ztg* powiada, że Don Carlos był w sobotę 7go wieczór z niewytłomaczonych powodów w Hendaye na ziemi francuskiej. A lubo ajenci hiszpańscy zrobili wszystko co można, tak w Bajonnie jak w Paryżu, aby uzyskać internowanie pretendenta, wszelako tenże nazajutrz, jak się ta gazeta z prywatnego telegramu madryckiego dowiaduje, wrócił przez Verę do Hiszpanii. Zwraca ona dalej uwagę na to, że według ajencyi Havasa nie otrzymał rząd francuski urzędowego potwierdzenia wiadomości o przejściu pretendenta do Francyi, lubo wiedziano o tem w Paryżu, Bajonnie i Madrycie; natomiast wiedział rząd francuski, że Don Carlos odbył w niedzielę przegląd przednich straży.

Poseł angielski w Stambule Elliot ma być odwołany a miejsce jego zajmie lord Lytton radzca poselstwa w Paryżu. Powodem odwołania ma być sprawa traktatów handlowych z księstwami. Pokazało się bowiem, że poseł angielski nie wiedział, co się koło niego działo.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Praga 12 listopada. Cesarstwo przybyli o godz. 6ej wieczór i przez świetnie iluminowane ulice wjechali do zamku cesarskiego, witani z zapałem przez tłum ludu. W zamku cesarskim przyjmowali N. Państwa Arcyks. Ludwik Salwator, wielki koniuszy, namiestnik, głównodowodzący jenerał i burmistrz miasta. N. Państwo odjechali o 8ej wieczór do Kladruba. Na powitanie burmistrza wyraził Cesarz radość z ujrzenia Pragi znowu, lubo na krótki czas i obiecał przybyć tu wkrótce na czas dłuższy. N. Pan wywiadywał się także o stan pożyczki i postęp walenia bastyonów. Cesarzowa podziękowała burmistrzowi Huleszowi za przyjazne przyjęcie w sposób najserdeczniejszy.

Wiedeń 12 listopada. Dziś na posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa minister spraw wewnętrznych odpowiadał na interpelacyę, że na podstawie zasiągniętych dochodzeń tylko dwa wypadki nosacizny zaszły w Galicyi, a ze strony władz wojskowych zarządzone zostały wszelkie środki przezorności. Steudl żąda zmiany ustaw sanitarnych pod względem zakopywania padłych zwierząt. Minister wyznań odpowiada na interpelacyę, że pod względem ustawy o zewnętrznych stosunkach prawnych kościoła katolickiego wydane zostały rozporządzenia tyczące się jej wykonania, a zarządzonem zostało rozpoznanie majątków dla oznaczenia stałej dopłaty do funduszu religijnego; wszelako z powodu wielkiego nawału materyału dochodzenia przygotowawcze jeszcze nie ukończone. Obliczone już dopłaty do funduszu religijnego będą w budżecie wymienione jako wydatek dodatkowy. Wniosek Heilsberga względem założenia szkoły weterynarskiej na kraje Alpejskie, przekazano wydziałowi budżetowemu. Następnie obradowano dalej nad ustawą akcyjną.

Peszt 12 listopada. *Reform* i *Magyar Ujsag* donoszą, że na onegdajszem posiedzeniu wydziału podatkowego Ghyczy niezadowolony z powodu uchwał o manipulacyi podatków, podał się do dymisyi, a tylko na naglące prośby prezesa gabinetu i kolegów swoich w gabinecie odstąpił od zamiaru złożenia teki.

Paryż 11 listopada. Ajencya Havasa pisze: Według powziętych w Hendaye wiadomości, zaprzeczyć można formalnie twierdzeniu, jakoby Don Carlos wstąpił był na ziemię francuską. Doniesienia karlistowskie z dnia dzisiejszego rano mówią, że jenerał Loma wyruszył wczoraj na Oyarzun, ale zmuszony był przez dwa bataliony kastylskie cofnąć się do Renteria.

Paryż 12go listopada. Według doniesienia z Hendaye z d. 11 b. m., wojsko hiszpańskie zajęło górę San Marco. (Stanowisko Karlistów na południe Irunu). Jenerał Laserna wszedł z oddziałem do Irunu; 700 ludzi załogi tego miasta połączyło się w drodze do Fuentarabia z wojskiem nadchodzącem od zatoki.

Paryż 12 listopada. Na uwiadomienie rządu francuskiego przez posła hiszpańskiego w Paryżu w poniedziałek o obecności Don Carlosa w Hendaye, rząd francuski zarządził bezzwłocznie poszukiwania, lecz te okazały się być bezowocnemi.— Wczoraj w szkole lekarskiej podczas wykładu profesora Chauffarda zaszły ponowne demonstracye. Wykłady na wydziale lekarskim na miesiąc zostały z tego powodu zawieszone. — *Journal officiel* ogłasza mianowanie nowych prefektów w Nicei, Tours, Caen, Chartres i Moulins i mianowanie wielu podprefektów.

Kursa. Wiedeń 12 listopada godz. 2 m. 30. 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·10 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·55 — Losy z r. 1860 109·—. — Akcye banku 992. — Akcye kredytowe 235·75.— Londyn 110·40 — Srebro 105·20 — Dukat. ·— — Lombardy 134·— — Losy z roku 1864 139 50 — Akcye franko-austr. 61·25. — Napoleondor 889½· — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 246·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 142 —. — Akcye kolei północno-wsch. 116 50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 22·50. — Oblig. indemniz. gal. 82·75 —. Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 105·—. Akcye anglo-banku 151·—. — Akcye kolei rządowej 300·50 — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 152 25. — Tramway 130 — — Akcye banku budowy 37 50 — Akcye kolei wschodn. 56·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 31·50 — Akcye banku zjedn. 126·50. Losy tureckie 54·25 — Losy prem. węg. 83 75 — Akcye kolei bogumińskiej 136·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 194·—. — Akcye kolei półn. zach. 143·50. — Akcye franko-węg. 75 50. — Ogólne austr. bank 47·—.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 listopada.	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	106 —	104 50
Kupony srebr. płatne „	105 50	103 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 75	153 25
Talary pruskie za 100 tal.	164 —	162 25
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 03	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 —	82 50
4% listy zastaw. „ „	75 —	74
5 „ listy zastaw. „ „	85 —	83 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 50	92 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 —	88 —
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 25	91 25
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	— —	97 —
Listy hipoteczne	89 25	88 25
5 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 50	96 50
Losy prem. węg.	85 —	83 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	— —	229 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	246 50	243 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	143 —	140 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	94 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 —	93 —
4 „ „ „ „ „ II. „	94 —	93 —
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 25
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	38 —	37 —
Wiedeń 11 Listopada.		
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 20	70 10
„ „ „ srebr.	75 —	74 75
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	99 —	98 —
„ „ „ węgierskie	78 —	77 50
„ „ „ galicyjskie	83 50	82 75
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	75 50	75 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	97 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 30	94 10
4 „ galicyjskie	74 25	— —
5 „ „	84 —	83 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	98 75
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 50	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 50	87 50
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 —	121 50
6 „ Banku gal. hipot.	89 25	88 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	266 —	264 —
„ „ „ 1854	102 —	101 50
„ „ „ 1860	109 30	109 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 —	112 50
Losy pożyczki z r. 1864	139 —	138 50
„ prem. pożyczki węg.	84 25	84 —
„ Comorente	25 50	24 50
„ Kredytowe	166 25	165 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 70	90 40
„ księcia Salm	33 —	32 —
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 50	26 25
„ hr. St. Genois	26 50	25 50
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	22 50	21 75
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	54 25	54 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	990 —	989 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	232 —	231 75
Żeglugi parowej na Dunaju	467 —	464 —
Kolei północnej Ferdynanda	1903	1898
Kolei rządowej fr. a.	300 50	300 —
„ zachodniej c. Elżbiety	193 50	193 —
„ Południowej	132 75	132 50
„ Galicyjskiej	246 —	245 50
„ Czerniowieckiej	141 50	141 —
„ Albrechta	103 50	102 50
„ węg. półn.-wschodniej	117 —	116 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	153 25	152 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	139 —	138 50
„ Koszycko-Bogumił.	137 —	136 50
„ Siedmiogrodzkiej	135 75	135 25
„ Cisańskiej	190 50	189 50
„ wschodnio-węgierskiej	58 50	57 50
„ austryack. półn.-zach.	144 —	143 50
„ Franciszka Józefa	190 50	189 50
Banku anglo-austryackiego	150 —	149 75
„ anglo-węgierskiego	33 —	32 50
„ austryackiego ogólnego	45 —	44 —
Zakładu Kredytowego węg.	227 75	227 25
Banku franko-austryackiego	62 25	61 —
„ franko-węgierskiego	78 50	77 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	74 —	73 —
„ austryack. związkow.	22 50	22 —
„ dla obrotu ogólnego	105 50	105 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	26 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	86 75	86 25

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 50	94 25
„ Emisya z r. 1862	92 25	91 75
„ państwowa St. 500 fr.	138 25	137 75
Emisya z r. 1867	134 50	134 —
„ południowa St. 500 fr.	109 —	108 75
Bony 1875—1876 6%	221 —	220 50
„ półn.c.Ferd.100 zł.m.k.	95 —	94 75
„ „ 100 zł.w.a.	— —	90 —
„ „ w srbr.5%	104 50	104 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal.Kar.Lud.300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisya II.	— —	103 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr.(w sr.5% za 100)	79 25	78 75
Emisya z. r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	80 —	79 75
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	92 50	92 —
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	87 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 26	5 25
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 92	8 91
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 65	105 65
Srebro, kupony	105 75	105 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Lwów 11 listopada.		
Dukat holenderski	5 23	5 15
„ cesarski	5 25	5 17
Półimperyał rosyjski	9 05	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	83 80
„ „ „ „ „ 4„	74 75	74 25
„ „ Banku hipoteczn.	89 —	88 20
Obligi indemn. bez kuponów	83 50	82 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	247 —	245 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	144 —	142 —
„ banku hipoteczn. gal.	229 —	227 —
Warszawa 10 listop.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 60	93 30
„ „ 2 „ „	93 80	93 50
kupon „	— —	1 53
„ „ nowe „ „	91 —	90 70
kupon „	— —	1 91
„ lidwidacyjne „ „	78 70	78 40
kupon „	— —	1 76
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	94 50
„ „ bydgoska	72 —	— —
„ „ terespolska	114 —	— —
„ „ łodzka	99 50	— —

(2394)

Marya Piwowońska
obywatelka miasta Krakowa,
opatrzona SS. Sakramentami, zmarła w dniu 11 Listopada 1874 r.
Pogrzeb odbędzie się 13 Listopada, a Nabożeństwo żałobne w Sobotę 14 b. m. w kościele XX. Franciszkanów.

Przykład gospodarki niektórych pp. radnych w Podgórzu przy Krakowie.

Niema też nic lepszego, jak być radnym, a dotego w Podgórzu! Wszystko bowiem co chcesz, uzyskasz od swych kolegów, choćby to było ze szkodą ogólną — kolegę bowiem bądź co bądź ratować trzeba. — Świeży przykład tego był na posiedzeniu rady gminnéj miasta Podgórza w dniu 5 Listopada b. r. Gdy bowiem p. burmistrz F. de Saulenfels, jako szczerze dbający o dobro miasta wniósł, aby dzierżawców propinacyi tamtejszéj pp. Jakóba i Chanę małżonków Kriegerów z powodu niewypłacalności w należytym czasie, tudzież, iż dłużni są czynsz dzierżawny za kilka miesięcy w kwocie 3,616 złr. w. a., następnie, że p. Jakób Krieger, jako niedopełniający kontraktu, przez c. k. zarząd domen i lasów w Bolechowie do odpowiedzialności pociągnięty został i skarbowi różne podatki i czynsze co najmniéj 5,000 do 6,000 złr. jest dłużen — aby ich więc uznać za łamiących kontrakt i z niemi kontraktu na dalszą dzierżawę nie zawierać, to z pomiędzy obecnych 12tu pp. radców, tylko 3ch było za tym wnioskiem — 9ciu zaś, w których liczbie Dr. prawa prowadzący interesa Kriegerom, uchwalili przeciwnie: aby pomimo tego zawrzeć z Kriegerami kontrakt dzierżawny na dalsze 4 lata, kaucyę na teraźniejszą dzierżawę złożoną (!pomimo, że się dzierżawa jeszcze nie skończyła i że też kaucya bardzo licho jest zabezpieczona!) przyjąć na przyszłą dzierżawę, nakoniec kwotę 2,410 złr. jako czynsz dzierżawny przez Kriegerów dłużną, zabezpieczyć na 108/126 częściach realności p. Chanie Kriegerowéj należących, w Oświęcimiu położonéj — około 10,000 złr. w. a. wartających, na których już przeszło 11,000 złr. długów jest zabezpieczonych. Otóż to Ojcowie gminy, dający przykład koleżeństwa i dbający o dobro swego kolegi, a trwoniący majątek gminy, który strzedz przyrzekli. (2397)

Podpisany podejmuje się za odpowiednim wynagrodzeniem i zwrotem kosztów podróży:

1) układać płodozmiany zastosowane do siły produkcyjnéj roli, ilości i jakości nawozu, z uwzględnieniem życzeń i potrzeb panów gospodarzy;
2) zaprowadzać księgi rodowodowe w stadach, oborach i owczarniach;
3) szacować majątki w ziemi w celach sprzedaży, wydzierżawiania lub zaciągania pożyczek;
4) pośredniczyć w kupnach i dzierżawach tak panom sprzedającym i wydzierżawiającym, jakoteż panom kupującym lub chcącym brać dzierżawy;
5) gotów jest także przyjąć zarząd większego majątku w kraju lub zagranicą, czyto za stałem wynagrodzeniem rocznem, czy też na procenta.

Stanisław Chojecki,
Kraków, ulica Zwierzyniecka, dom Henisza pod Nr. 30. (2396-1-)

Lekcyj języka niemiec. i angielskiego
udziela pewna osoba mieszkająca przy ul. Floryańskiéj pod L. 335 I. (2395-1-3)

W młynach parowych Maurycego Barucha W PODGÓRZU
jest do sprzedania kilka par starych młyńskich kamieni francuskich, dających się korzystnie użyć do mniejszych młynów, po cenie bardzo umiarkowanéj.
(2357-1-3) *Zarząd młynów.*

Zaproszenie
do wzięcia udziału we wielkiem **przez państwo poręczonem** hamburskiem **losowaniu pieniężnem.**
Główna wygrana 250,000 R.-Mk.
tudzież główne wygrane R. Mark 125,000, 90,000, 60,000, 50,000, 40,000, 36,000, 30,000, 24,000, 20,000, 18,000, 15,000, 12,000, 203 po 2,400, 412 po 1,200 itd. w ogólnéj sumie **7 milionów 985,190 R. Mark** będą w 7 ciągnieniach z pewnością wylosowane.
Z I. klasy odbędzie się **co 3 tygodnie ciągnienie wygr.** Tylko wygrane będą wyciągane. Wkładka I. klasy wynosi za
1/4 losu oryginal. 1/2 tal. czyli złr. —·88 bkn.
1/2 „ „ 1 „ „ „ 1·75 „
1/1 „ „ 2 „ „ „ 3·50 „
Niema podobnego przedsięwzięcia, któreby pod względem rzetelności i punktualności wypłacania wygranych więcéj pewności dawało jak obecne, dlatego polecam udział każdemu, kto chce spróbować szczęścia w mało kosztujący a rzetelny sposób.
Wszystkie zamówienia zaopatrzone w gotówkę, będą natychmiast najstaranniéj wykonane; również mogę posłać na szczegółowe żądanie urzędnikom i rzetelnym obywatelom kilka losów i planów gry **do przejrzenia.**
Upraszam zatem jaknajszybciéj zgłosić się do mnie.
M. Steindecker
Kantor bankowy i wymiany w **Hamburgu**
(2158-1-) *Dammthorstrasse 36.*

KSIĘGARNIA S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała następujące nowości:
1) **Iwanowska F.** Słowa żywota czyli Pismo święte starego i nowego przymierza w rodzinnem gronie opowiedziane, 5 tomów na papierze zwyczajnym złr. 12, na pap. welin. 16 złr. 2) **Jełowicki X. A.** Listy duchowne 1843—1874 złr. 2·85. 3) **Louis J.** Wieś Paczołtowice (monografia) 1 złr. 4) **Bojarski X. J.** Recenzya rozporządzenia księdza Popiela, pseudo-administratora dyecezyi chełmskiéj, wydanego w zamiarze zburzenia religii katolickiéj 80 c. 5) **Schyzma** i jéj Apostołowie z okoliczności ostatnich prześladowań Unitów w dyecezyi Chełmskiéj przez A. P. L. (Na korzyść księży Unitów wygnanych). 40 cent. 6) **Martynow T. J.** O wprowadzeniu języka rosyjskiego do obrzędów religii katolickiéj w Litwie i Polsce 80 c.
☞ Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. (2337-2-3)

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe
sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (2231-19-)
F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Clayton & Shuttleworth
fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,
Cenniki bezpłatnie i franco. (1968-6-)
CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Franciszek Schöffl
hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca
szczepki chmiel. ze swoich chmielników z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000 sztuk	sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego	złr. 15
1000 „	całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż	złr. 12
1000 „	zwykłych na sprzedaż	złr. 10
1000 „	późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność	złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki. Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (2388-3-150)

Drożdże
Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu,
jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim.
Główny skład na zachodnią Galicyę wyłącznie
W HANDLU
Jana Nagel w Krakowie
Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2117-11-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
w Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1997-12-)

Le Messager d'Orient,

journal politique, litteraire et financier paraissant à **Vienne** (Autriche) **depuis le 1er mai** les lundis et les vendredis.

Prix d'abonnement:
pour Vienne, l'Autriche, la Hongrie, le grand duché de Posen et l'Allemagne: un an fl. 15, six mois fl. 8, trois mois fl. 4.
Un numéro à Vienne 15 kreuzer.
„ à l'étranger 40 centimes.
On s'abonne en adressant à l'Administration le montant par un mandat sur la poste au bureau du journal: **Josefsgasse No 1. Josefstadt,** au nom de Mr. *B. Wołowski,* directeur. (1147-6-)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**
od 15 Czerwca 1874 r.
ASYGNACYE KASOWE

5 procentowe płatne w **14** dni po wypowiedzeniu
5 1/2 „ „ „ **45** „ „ „
6 „ „ „ **90** „ „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15 Czerwca 1874 w obieg puszczone, będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14 Lutego 1874 r.
Lwów, dnia 15 Czerwca 1874 r.
Dyrekcya.
(1278-6-)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.
Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.
Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.
Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.
Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.
Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.
Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.
Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:
w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiśniewski,** apt., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker,** pani **Klein** wdowa i p. **K. Krzyżanowski.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU pp. J. Alexiewicz i L. Dobrzyniecki apt.
w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.,
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski.
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (1279-19-)

27 c.
Tylko u założyciela
(w **Wiedniu, Comödiengasse 3,** nächst dem Carl-Theater)
I. wiedeńskiego 27 cnt. Bazaru towarów wyrobu ręcznego
FR. HOROWITZ (2086-3-3)
jest niezrównane źródło taniości.
Zapraszam więc niniejszem Szan. Publiczność do zwiedzania mojego na jesień i zimę nowo zaopatrzonego składu towarów. Skład ten zawiera najpiękniejsze, najmodniejsze materye na suknie i pledy na odpowiednie porze, rypsy, lustryny w różnych kolorach, wiedeńskie prawdziwe kolorowe barchaniki na suknie; następnie najlepszy i najpiękniejszy gatunek krajowych i zagranicznych perkali, piki, kretonów, muszlinów, firanek koronkowych i cycowych, weby z czystego lnu, pościele różowe i liliowe, ręczniki i serwety adamaszkowe, 5/4 szerokie kobierce itd. Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane.

Ubrania zimowe
z cienkiéj materyi palmerston, podszyte i stębnowane złr. 18, bardzo piękny gatunek złr. 30, dobre spodnie zimowe złr. 6, piękniejsze złr. 8, kamizelki zimowe od złr. 3 do 5 złr., podszyte i stębnowane kamizelki z rękawami od złr. 8—12, surduty dla myśliwych i styryjskie od złr. 6—14, doskonała gunia na podróż z kapiszonem i podszyciem futrzanem złr. 14, jeszcze lepsza złr. 18, futro miastowe podszyte piżmowcem złr. 45, lepsze gatunki od złr. 54—95, futra podróżne podszyte prawdziwemi barankami siedmiogrodzkiemi złr. 40, w lepszym gatunku złr. 54, podszyte szopami złr. 70, w lepszym gatunku złr. 90, tudzież wszelkie inne ubrania męzkie zadziwiająco tanio.
Keller & Alt
w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 11.
☞ Suknie, które z jakiegobądź powodu nie podobają się, będą natychmiast napowrót przyjęte.—Wzory zostaną na żądanie o ile możności nadesłane. (2009-13-18)

W księgarni A. Otremby w Krakowie
jest do nabycia nowo wyszłe w Lipsku w języku niemieckim, nakładem *M. Schaefera,* dzieło dla uczniów budowy maszyn i techników w ogólności pożyteczne pod tytułem:
C. G. WEITZEL,
Unterrichtshefte für den gesammten Maschinenbau
mit zahlreichen in Farben ausgeführten Constructionszeichnungen. Zweite Auflage. 1—12. Lieferung à 5 Ngr. (2351-2-3)
Leipzig, 1874. **Moritz Schäfer.**

Tran rybi biały
prawdziwy
z Bergen
z przyjemnym smakiem, dostać można w Aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj.
(2335-3-) *Konstantyn Wiszniewski.*

Potrzebna jest panna służąca
w wieku średnim, z dobremi świadectwami, do krawieczyzny, białego szycia i wyręczenia pani w gospodarstwie domowem. — Wiadomość przy rogu ulicy Karmelickiéj i Batorego pod Nrem 63 na drugiem piętrze. (2392-2-3)

Fabryka powozów RUDOLFA FUCHSA w Białéj pod Bielskiem
ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2182-11-18)

POWÓZ
w bardzo dobrym stanie, mało używany, **jest do sprzedania.** — Wiadomość przy ulicy Grodzkiéj pod Nrem 92. (2282-4-6)

Przy ulicy Krupniczéj
jest każdego czasu **mieszkanie** składające się z 11 pokoi, z kuchnią, spiżarnią, strychem, piwnicami, wozownią i stajnią do najęcia. — Bliższa wiadomość w Agencyi Wzajemnego Towarzystwa Ogniowego przy placu Szczepańskim pod Nrem 240.
(2196-2-3)

Emilia Morys Pion
nauczycielka tańców,
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 1 Listopada rozpoczyna naukę tańców tak w domach prywatnych, pensyonatach, jakoteż u siebie w lokalu wszelkim warunkom odpowiednim.—Uprasza więc osoby interesowane zgłosić się dla bliższych wyjaśnień do mieszkania podpisanéj przy ulicy Szewskiéj pod L. 213.
(2333-3-3) *E. Morys Pion.*

Dzierżawa
w majętności **Górka narodowa** pod Krakowem, od 15 Maja 1875 r. Około 100 morgów gruntu wraz z łąkami i obsiewami; budynki nowe, pomieszkanie dla dzierżawcy i czeladzi dogodne wraz z inwentarzem martwym, jest do wypuszczenia na kilka lat. — Wiadomość u właściciela na miejscu lub w Krakowie u adwokata *Dra Stycznia.* (2391-2-3)

Do sprzedania.
Majątek ziemski,
składający się z 2 folwarków, obszaru około 600 morgów, z których 2/3 obejmuje las, z propinacyą, przy gościńcu krajowym, z inwentarzem lub bez tegoż, kamieniołomem i tartakiem, jest każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania.— Wiadomość pod adresem **H. H.** franco, poczta Gródek nad Dunajcem.
(2286-3-3)

Dra Pattisona
Wata przeciw gośćcowi
wylecza natychmiast i koi szybko
gościec i reumatyzmy
wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.
W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *Stockmara,* aptekarza w Krakowie. (1974-4 9)

Dyurnista wprawny, z wiarogodnemi świadectwami znajdzie miejsce w sądzie powiatowym w Krynicy za wynagrodzeniem 25 złr. w. a. miesięcznie. (2398-1-3)
C. k. Sąd powiatowy.
Krynica, dnia 5 Listopada 1874 r.

Uwiadomienie.
Podpisany sprzedaje co Piątek od 13go Listopada zacząwszy, **RYBY** w różnych gatunkach po umiarkowanych cenach, w Rynku głównym naprzeciw Szaréj kamienicy. (2393-1-2)
B. Rendel i Sp.

Prawnik
ukończony, z egzaminami rządowemi, który przez półtrzecia roku pracował jako pisarz w kancelaryi adwokackiéj, poszukuje posady koncypienta adwokackiego. — Adres: Poste restante **X. W. Collegium juridicum, Kraków.** (2376-3-3)

On cherche un Instituteur
pour enseigner aux garçons de 7 a 9 ans, les objets des prémières classes et la langue française. — S'adresser sous chiffre **T. R. Uhrynów** poste restante Galicie Autrichienne. (2290-3-3)

Dr. Żegota Krówczyński
sekundaryusz na odziale chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Ś. Ducha przeniósł swoje mieszkanie na ulicę Mikołajską pod Nrem 436, pierwsze piętro. (2208-6-6)
Ordynuje od 12éj do 1éj godziny.

FABRYKA MACHIN LEWINA w Poole, w Anglii.
Machiny rolnicze wszelkiego rodzaju, poziome, pionowe, przenośne i stałe machiny parowe, lokomotywy dla ulicznych kolei żelaznych, jachtów i łodzi parowych, machiny do wyrabiania kamieni wypalanych, cegieł, towarów glinianych i cementu i różne uprzyw. szczególności. (D 7177) (2307-3-26)

Niniejszem oznajmiam, iż przyjmuję wszelkie zamówienia na drzewo budowlane świerkowe i jodłowe, w kostkę obrobione, z lasów Kasiny wielkiéj. Ceny bardzo przystępne. (2345-4-15)
Salomon Deiches
w Krakowie na Stradomiu.

Sprzedaż
Pierników E. Lewickiego
i (2268-4-)
Bulionu W. Kleczkowskiego
w Hotelu Saskim
ulica Sławkowska.

Folwarki
należące do państwa **Mościska — są zaraz do wydzierżawienia.** — Warunki dzierżawne są do przejrzenia w kancelaryi Zarządu na miejscu. (2382-3-3)

PAPIER FAYARD & BLAYN
przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1980-26-54)

Słynny **handel cygar dowozowy** poszukuje
rzetelnych ajentów.
Oferty znacz. **B. 8362** przesyła ekspedycya ogłoszeń **Rudolfa Mossego** w **Wiedniu.** (2311-2-2)

Prawdziwe Pigułki Morisona.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (2000-9-)
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

RAPORT POCHLEBNY FRANCUSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.
QUINA LAROCHE
MEDAL ZŁOTY NAGRODA 16.600 fr.
WYCIĄG z trzech gatunków CHININY.
Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciw-gorączkowy, jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgiach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły przed użyciem chininy.
QUINA LAROCHE z ZELAZEM w połączeniu *przeciw niedokrwistości, bladnicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* i t. d. (1990-46-48)
W Paryżu, ulica Drouot 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*